

Biuletyn Tygodniowy CiZ

Biuletyn Centrum Informacyjnego Zakonów opracowywany przez zespół portalu internetowego www.zyciezakonne.pl i sekretariat Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich

14-31 grudnia 2021

51-52/2021 (670-71)

Wiadomość Tygodnia



BOŻE NARODZENIE DOKONUJE SIĘ PODCZAS KAŻDEJ EUCHARYSTII

Życzenia świąteczne bp. Jacka Kicińskiego CMF

Drodzy Bracia i Siostry na drodze życia radami ewangelicznymi,

dobiega końca czas Adwentu – czas przygotowania do kolejnej rocznicy przyjścia Chrystusa na świat. Jako osoby powołane i konsekrowane jesteśmy zaproszeni, by przypominać dzisiejszemu człowiekowi o tej, jakże wielkiej Tajemnicy naszej wiary: *Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami*. Zamieszkało, to znaczy, że mieszka i dziś...

Boże Narodzenie dokonuje się podczas każdej Eucharystii. Dzięki temu, Bożym Narodzeniem żyjemy każdego dnia. *Posłani zaś w pokoju Chrystusa* – idziemy wspólną drogą, tworząc wspólnotę wiary, zaangażowania i misji. Na tej drodze nigdy nie jesteśmy sami, jest z nami Maryja, nasza Matka, św. Józef jej oblubieniec i Ci, którzy towarzyszą nam w naszym życiu.

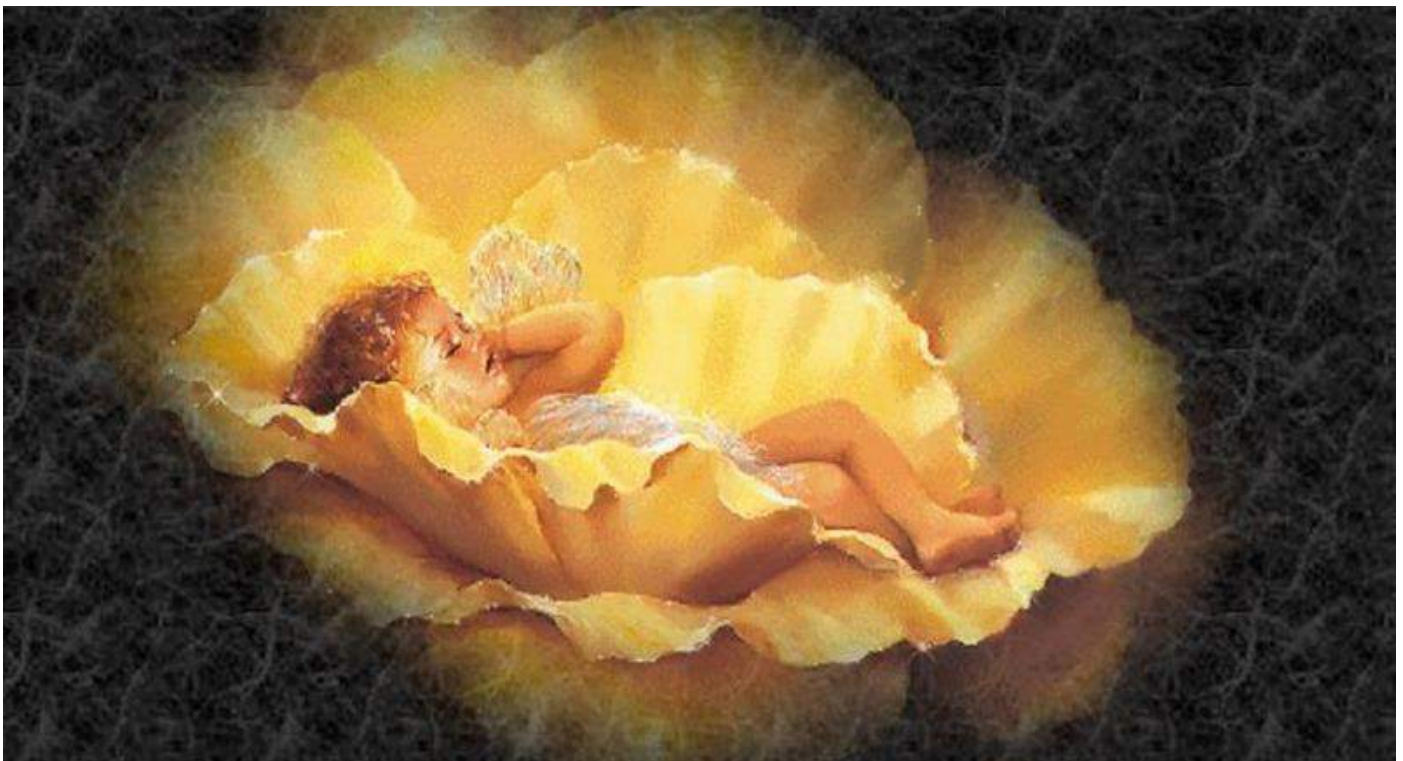
Drodzy Bracia i Siostry, zanim złożę życzenia Bożonarodzeniowe, chcę Wam z całego serca podziękować za dar Waszej obecności w Kościele i w świecie. Dziękuję za Wasze powołanie, konsekrację i misję; za codzienne «tak» dla Boga, ludzi i całego świata.

Życzę, by Wasze życie było nieustannym adwentem, w którym każdego dnia stajemy się gotowi na przyjęcie przychodzącego Pana. Jego oblicze odsłaniają nam Wielkie Antyfony Adwentowe. Ich medytacja pozwoli nam rozpoznać Chrystusa, kiedykolwiek przyjdzie.

Bądźcie dla świata zaczynem Bożej miłości, iskrą nadziei i skałą wiary; czyńcie Wasze życie Eucharystią!

z pasterskim błogosławieństwem,
+ *Jacek Kiciński CMF*

Przewodniczący Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego
i Stowarzyszeń życia apostołskiego KEP



Słowo stało się ciałem... (J 1, 14)

Słowo Boże ma siłę stwarzania, niesie nadzieję zbawienia – jakkolwiek by o tym pisać – zawsze daje życie.

Jak głodni chleba, jak chorzy leku potrzebujemy dobrych słów, prawdziwych i pokornych zarazem, uzdrawiających i nade wszystko wypowiedanych z troskliwą miłością. Bo nie o same słowa idzie; bardziej o to, w jakim sercu się rodzą (por. Mt 15, 18).

Bogu niech będą dzięki za każdego człowieka, który z drugim umie się sercem dzielić,

przebaczyć, gdy trzeba, słowo powiedzieć na miarę
lub choćby wysłuchać.

Bo ludzkie słowo też ma swoją wagę
– może wspierać, ale może też niszczyć i potępiać.
Choćby wszechobecna drwina,
która uderza, rani głęboko i nigdy się nie tłumaczy,
nie ma dla niej żadnej świętości.

Kto się odważy mówić o wierze w Boga, o wartościach,
niech się spodziewa konfrontacji
– nie z argumentami – lecz z ośmieszeniem.
Nie oburzajmy się zanadto.
Tego doświadczał i Jezus, który dzielił nasz ziemski los,
a którego los my chcemy dzielić.

W ciszy, zasłuchaniu, zadziwieniu adorujemy Jezusa,
Wcielone Słowo - prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka.
Ta rzeczywistość jest ponad zdolnością rozumienia,
ale nie poza doświadczeniem wiary i nadziei.

Słowo stało się Ciałem, Jezus żyje wśród nas!

Dobrych, błogosławionych, pełnych pokoju, zdrowych świąt Bożego Narodzenia!



o. Janusz Sok, CSsR
Przewodniczący KWPZM

Wiadomości krajowe

RADOSNE ORĘDZIE NA BOŻE NARODZENIE

W wigilię uroczystości Bożego Narodzenia w klasztorze jezuitów w krakowskim Kolegium i w wielu naszych wspólnotach w Polsce i na świecie czytany jest lub uroczystie śpiewany fragment z księgi liturgicznej zwanej *Martyrologium Romanum*, wspominającej męczenników, świętych i błogosławionych i zawierającej informacje o uroczystościach kościelnych. W księdze tej znajduje się wymowny tekst przeznaczony na wigilię Bożego Narodzenia, śpiewany przez kantora w tym szczególnym dniu w klasztorach zgodnie z wielowiekową tradycją na melodię *Tonus Prophetiae* (melodia prorocstwa). Jest to śpiewna recytacja na jednym tonie z końcówką o kwintę, czyli o pięć tonów niżej.



W jezuickim kolegium w Krakowie jest ten tekst śpiewany w refektarzu wobec zgromadzonej wspólnoty przy stołach nakrytych do posiłku. Najpierw wymienia się datę wspomnienia przypadającego następnego dnia, tj. 25 grudnia. Potem oznajmia się datę narodzin Jezusa Chrystusa w sposób bardzo uroczysty. Sam śpiew i jego wzniosła melodia jest odświętnym sposobem głoszenia tajemnicy Narodzenia Pańskiego. W tym tekście ważna jest prawda o Wcieleniu Syna Bożego. Narodziny Jezusa Chrystusa Naszego Zbawiciela stają w centrum całej historii i dlatego są wyśpiewywane daty i znaczące wydarzenia historyczne z ówczesnej areny światowej do momentu narodzenia się Jezusa, takie jak: olimpiada grecka, założenie miasta Rzymu, rządy Cezara Augusta. Jezus wchodząc w historię ludzkości, nadał jej głęboki sens, wszystko bowiem od początku świata zmierzało do tego punktu. W centrum dziejów świata są więc narodziny Syna Bożego w ludzkim ciele i do Niego należy czas i wieczność. On jest: *Pierwszym i Ostatnim, Początkiem i Końcem* (Ap 22, 13). Zapoznajmy się z tym niezwykle ciekawym tekstem. Oto on:

Po upływie niezliczonych wieków od stworzenia świata, kiedy to na początku Bóg stworzył niebo i ziemię i ukształtował człowieka na swój obraz; również po bardzo wielu wiekach po potopie, kiedy to Najwyższy położył łuk tęczy na obłokach jako znak przymierza i pokoju; w dwudziestym pierwszym wieku od wyjścia Abrahama, naszego ojca w wierze, z Ur

Chaldejskiego; w trzynastym wieku od wyjścia ludu izraelskiego z Egiptu pod wodzą Mojżesza; około tysięcznego roku od namaszczenia Dawida na króla, w sześćdziesiątym piątym tygodniu według proroctwa Daniela; w sto dziewięćdziesiątej czwartej Olimpiadzie; w roku siedemset pięćdziesiątym drugim od założenia miasta Rzymu; w czterdziestym drugim roku panowania cesarza Oktawiana Augusta; gdy na całym świecie zapanował pokój; Jezus Chrystus, wiekuisty Bóg i Syn Odwiecznego Ojca, chcąc uświęcić świat swoim miłościwym i najświętszym przybyciem, poczęty z Ducha Świętego, po upływie dziewięciu miesięcy od chwili poczęcia, w Betlejem judzkim rodzi się z Maryi Dziewicy jako człowiek: Narodzenie Pana naszego Jezusa Chrystusa według ciała.

W centrum tego opisu znajduje się radosna nowina, że Chrystus stał się człowiekiem. W to wydarzenie wpisują się nie tylko stworzenie świata, potop, postać Abrahama i Mojżesza, ale

także sytuacje znaczące na ówczesnej scenie politycznej, takie jak: grecka olimpiada, założenie miasta Rzymu czy rządy Cezara Augusta. A tekst Martyrologium ukazuje wielość sposobów datowania epok w starożytnym świecie, np. upływ czasu liczony był według lat panowania cesarza, namiestnika czy też według urzędujących konsulów. Stosowano także liczenie od początku olimpiad, od stworzenia świata lub od założenia Rzymu. W dawnych czasach swoje własne datowanie miały też niektóre prowincje. Jednym z nich była np. era cesarza Dioklecjana, zaczynająca się od początku panowania tego cesarza, czyli od 29 sierpnia 284 roku. Ta właśnie rachuba posłużyła Dionizjuszowi Mniejszemu (Dionisius Exiguus) do zastąpienia ją rachubą lat od narodzenia Chrystusa. Dodajmy, że swoje sposoby liczenia miały starożytne ludy, jak Majowie czy ludy Azji i Ameryki. Dzień 25 grudnia został wybrany arbitralnie, bo nie znamy dokładnej daty narodzenia Jezusa, dlatego w miejsce rzymskiego obchodu rodzącego się niezwykłego słońca świętem prawdziwego Słońca, które nie zna zachodu, Jezusem Chrystusem, Panem naszym. Niech radość z tego wydarzenia towarzyszy nam także w tym roku. ks. Stanisław Groń SJ
Za: www.jezuici.pl

ABP ADRIAN GALBAS SAC OBJĄŁ URZĄD ARCYBISKUPA KOADIUTORA

Abp Adrian Galbas SAC objął dziś (15 grudnia 2021) urząd arcybiskupa koadiutora archidiecezji katowickiej. Nominację ogłosiła 4 grudnia br. Nuncjatura Apostolska w Polsce.

W Kurii Metropolitalnej w Katowicach odbyło się spotkanie z mianowanym 4 grudnia arcybiskupem koadiutorem, którym został dotychczasowy biskup pomocniczy diecezji ełckiej Adrian Galbas.

Zgodnie z kan. 404 par. 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego objęcie urzędu koadiutora dokonano się poprzez okazanie apostolskiego pisma nominacyjnego arcybiskupowi metropolie katowickiej i Kolegium Konsultorów w obecności kanclerza Kurii Metropolitalnej w Katowicach ks. Jana Smolca, który odczytał dokument i sporządził protokół z jego przekazania.

– Arcybiskupie koadiutorze witamy w domu! – powiedział abp Wiktor Skworec, nawiązując do śląskich korzeni swojego następcy. W swoim słowie mówił m.in. o aktualnych wyzwaniach duszpasterskich, przed którymi staje Kościół katowicki oraz nakreślił aktualną sytuację społeczną, związaną m.in. ze zmianami w przemyśle górniczym.



Metropolita katowicki poprosił zgromadzonych członków Kolegium Konsultorów o modlitwę w intencji arcybiskupa koadiutora oraz całej archidiecezji, przez wstawiennictwo Matki Bożej Piekarskiej i świętych patronów lokalnego Kościoła,

w tym ostatnio błogosławionego ks. Jana Machy.

– Chciałbym podziękować za życzliwe przyjęcie przez Księdza Arcybiskupa i was wszystkich. Kiedy nuncjusz zadzwonił do mnie z informacją o decyzji Ojca Świętego, powołał się na kończący się Rok św. Józefa, przypomniał mi, że mam na drugie imię Józef. Wtedy przypomniałem sobie to zdanie z listu apostołskiego „Patris corde”, gdzie Papież Franciszek pisze, że często myślimy, że Pan Bóg polega na tym, co w nas jest silne i mocne, a tymczasem Bóg posługuje się także tym, co w nas jest słabe, aby przez to skutecznie realizować swoją wolę. Te słowa dodały i wciąż dodają mi odwagi – powiedział nowo mianowany arcybiskup koadiutor.

Jak zapowiedział metropolita katowicki, inauguracja posługi duszpasterskiej abp. Galbasa w Katowicach zaplanowana jest na sobotę 5 lutego przyszłego roku.

Za: www.episkopat.pl

ZAKOŃCZENIE OBCHODÓW 30. URODZIN DLA NIEBA

Na zakończenie obchodów 30. urodzin dla nieba o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka prowincjał franciszkanów z Krakowa w imieniu wszystkich braci z prowincji wręczył parafiom i rodzinom, z których wywodzili się błogosławieni misjonarze-męczennicy, pamiątkowe statuetki wdzięczności. Uroczystości miały miejsce w Zawadzie k. Tarnowa i w Łękawicy k. Żywca w niedzielę 19 grudnia 2021 r.

Statuetki z napisami „Na cześć Boga i ludzi w 30-lecie narodzin dla nieba bł. Michała Tomaszka i bł. Zbigniewa Strzałkowskiego” odebrali księża proboszczowie (ks. Adam Wyrwa i ks. Adam Wyporek) oraz rodzeństwo bł. Zbigniewa (Bogdan i Andrzej) i bł. Michała (Urszula, Maria i Marek).



„Bł. Zbigniew i bł. Michał byli ludźmi głęboko wierzącymi. To dzięki wierze, jaką wynieśli z domów rodzinnych, umacnianych w parafiach, w których wzrastali, usłyszeli głos powołania zakonnego, kapłańskiego i misyjnego” – podkreślał podczas okolicznościowych kazań prowincjał o. Marian Gołąb.

„Głęboka miłość do Chrystusa zaprowadziła ich do Pariacoto i była główną motywacją ich ofiarnej służby w tym miejscu” – dodał wyższy przełożony.

Minister prowincjalny przekonywał, że po beatyfikacji męczenników, która miała miejsce w 2015 r., ich misja się nie skończyła, a wręcz przeciwnie, rozszerzyła się na cały świat. „Po trzydziestu latach od ich męczeńskiej śmierci relikwie bł. Zbigniewa Strzałkowskiego i bł. Michała Tomaszka, czyli cząstki z ich ciał, znajdują się w 447 miejscach na całym świecie, w samej Polsce – w 288 miejscach” - wyliczał.

Do tej pory franciszkanie przekazali też wiernym 443 tys. sztuk obrazków i 79 tys. sztuk różańców z ich relikwiami II stopnia

(fragmenty ich ubrań). Zakonnicy ponadto przeprowadzali 430 misyjnych dni męczenników w kraju i zagranicą (Anglia, Włochy, USA, Belgia, Francja, Szwecja, Węgry, Słowacja, Holandia, Niemcy, Rosja, Rwanda) i wydali 22 tys. książek o męczennikach.

Przedstawiciele krakowskiej prowincji franciszkanów (o. Marian Gołąb, prowincjał; o. Jan Maria Szewek, sekretarz prowincjała i rzecznik prowincji; o. Dariusz Gaczyński, sekretarz ds. misji; br. Jan Hruszowiec, promotor kultu męczenników z Pariacoto) udali się też na miejscowe cmentarze, aby przy grobach rodziców męczenników modlić się o szczęście wieczne dla nich.

Za: www.franciszkanie.pl

INSPEKTOR NOMINAT WROCŁAWSKICH SALEZJANÓW

Przełożony Generalny Towarzystwa Salezjańskiego w dniu 14 grudnia br. mianował ks. Bartłomieja Polańskiego SDB Inspektorem Nominatem Inspektorii wrocławskiej. Będzie pełnił on urząd inspektora w latach 2022-2028.

Ks. Bartłomiej Polański SDB urodził się 21 marca 1982 roku w Oleśnicy. Do nowicjatu w Kopcu wstąpił 27 sierpnia 2001 roku, gdzie złożył pierwsze śluby zakonne 8 września 2002 roku.



Śluby wieczyste złożył 7 września 2008 roku, a święcenia kapłańskie przyjął 22 maja 2010 roku we Wrocławiu.

Po pracy w nowicjacie jako socjusz, w latach 2011-2018 pełnił posługę duszpasterską w Środzie Śląskiej. Od 2018 r. jest delegatem inspektora ds. duszpasterstwa młodzieżowego, a od 2019 r. radcą inspektorialnym.

Ks. Polański będzie ósmym przełożonym Inspektorii Wrocławskiej i zastąpi ks. Jarosława Pizonia, pełniącego ten urząd od 2016 roku.

Za: www.wroclaw.salezjanie.pl

REKOLEKCJE ADWENTOWE DLA PARLAMENTARZYSTÓW

17 grudnia, zakończyły się rekolekcje adwentowe dla parlamentarzystów. Odbywały się one w kościele św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży oraz w kaplicy sejmowej.

W rekolekcjach uczestniczyło ponad 50 posłów i senatorów. Po dwóch pierwszych dniach rekolekcyjnych, 14 i 15 grudnia, nastąpił dzień przerwy związany z upamiętnieniem ofiar pacyfikacji kopalni Wujek.

Duchowe przygotowanie posłów i senatorów Rzeczypospolitej Polskiej do Świąt Bożego Narodzenia prowadził o. Piotr Kropisz SJ.

Za: www.jezuici.pl



ŚWIĄTECZNE SPOTKANIE RODZINY ORIOŃSKIEJ

18 grudnia 2021 w Domu Prowincjalnym Sióstr Orionistek odbyło się spotkanie zarządów Księży Orionistów, Sióstr Orionistek, Oriońskiego Ruchu Świeckiego i Oriońskiego Instytutu Świeckiego. Po wspólnej modlitwie w kaplicy omówiono kwestie dotyczące wspólnych

inicjatyw, radości i trudności, jakie przeżywamy jako Rodzina Oriońska.



Poruszono kwestie powołań, grupy studiów oriońskich, kongresu dzieł miłosierdzia, przygotowań do 100-lecia obecności księży i sióstr na ziemi polskiej, zaangażowania świeckich. Następnie Przełożony Prowincjalny ks. dr Krzysztof Miś FDP oraz Przełożona Prowincjalna s. M. Carità Haręziak PSMC oraz Koordynator Teretorialny ORŚ p. Teresa Wosińska złożyli życzenia zebranym oraz wspólnie podzielili się opłatkiem i obdarowali się drobnymi prezentami.

Za: www.orione.pl

FRANCISZKANIE RATUJĄ UZALEŻNIONYCH I DAJĄ IM DACH NAD GŁOWĄ

Kiedy młodzi ludzie lądują na ulicy, dotykają dna i dociera do nich, że zmarnowali życie, pomocną rękę wyciągają do nich franciszkanie z Chęcina, którzy razem z kadrą terapeutyczną pomagają im wyjść z uzależnień. San Damiano jest ośrodkiem, gdzie pod franciszkańskim dachem codziennie dzieją się cuda. I ten dach wymaga jak najszybszego remontu, żeby deszcz nie lał się już więcej na głowy pacjentów.

Od 17 lat franciszkanie towarzyszą uzależnionym od narkotyków w walce z nałogiem. O. Paweł Chmura, dyrektor ośrodka San Damiano tak mówi o tym, co dzieje się każdego dnia w Chęcinach: *Cuda są widoczne, namacalne, na wyciągnięcie ręki. Ten człowiek, który jest z ulicy, który całe życie ćpał, był agresywny, uczy się być człowiekiem i szanować drugiego człowieka. Uczy się czuwania nad swoimi emocjami, radzenia sobie z nimi – do tej pory to była agresja, narkotyki czy jeszcze inne zachowania destrukcyjne, a teraz okazuje się, że jest w stanie sobie poradzić, wie, co zrobić ze swoimi emocjami, to nie musi być bijatyka, samookaleczanie, narkotyki, bo on już wie, jak.*

Codziennosc to walka o trzeźwość i nowe życie

Ośrodek San Damiano to zamknięty ośrodek, w którym terapia trwa od 6 do 12 miesięcy. Przyjmowani są ludzie uzależnieni od narkotyków albo z uzależnieniami mieszanymi, czyli od narkotyków i dodatkowo leków, alkoholu, gier komputerowych, internetu, hazardu czy dopalaczy. Terapia polega na pracy indywidualnej z terapeutami, spotkaniach całej społeczności oraz pracy na rzecz ośrodka i społeczności. Pacjenci ćwiczą się w punktualności, rzetelności, pracowitości, nabierają umiejętności radzenia sobie z emocjami, okazywania szacunku drugiemu człowiekowi oraz współpracy.

Jestem osobą uzależnioną od narkotyków i tytoniu. Przyjechałem do San Damiano w celu wyleczenia się, ponieważ przez 8 lat mojego destrukcyjnego nałogu doszedłem na taką skrajność, że wylądowałem na ulicy, w najgorszym syfie, nie miałem perspektyw na przyszłość – opowiada Mikołaj, który leczy się w San Damiano od miesiąca. – Miałem dochód w miarę stały, ale cały czas był wydawany na używki. Nie dbałem o to, żeby zacząć inwestować w siebie, pozawalałem kilka razy szkołę, kontakty z rodziną, ze znajomymi, praktycznie zostałem sam. Dostałem możliwość przyjechać tu na leczenie i się zgodziłem, bo ile można trwać w nałogu, w takim życiu, to za długo trwało. Ośrodek jest miejscem, gdzie toczy się codzienna trudna walka z uzależnieniem. Ale nie brakuje w nim marzeń i nadziei na lepsze życie. Pacjenci San Damiano najbardziej marzą o tym, aby być wolnymi od nałogów. Chcą podjąć pracę, mieć szczęśliwą rodzinę i dalej żyć wartościami, którymi żyją w San Damiano.

Po latach uzależnienia od narkotyków, doświadczeniu odrzucenia, zniszczenia własnego życia, poczucia, że zawiodło się wszystkich swoich najbliższych, wielu pacjentów zakłada kochające się rodziny i buduje szczęśliwe życie. Po życiu na ulicy następuje czas życia odpowiedzialnego i w zgodzie z wartościami, które przyjmują podczas terapii w San Damiano. Tutaj

pacjenci otrzymują pomoc na drodze do nowego życia, z której wielu korzysta, dając przykład kolejnym.

Wierzę w to miejsce. Ono ma coś w sobie – wyznaje Robert, pacjent, który kończy terapię w San Damiano. – Zbliżam się do końca terapii, ponieważ zaufałem bezgranicznie. Zawdzięczam to przede wszystkim terapeutom i ludziom, którzy też się tutaj leczą razem ze mną. San Damiano jest obecnie moim domem i nie zamienilibym go na żaden inny ośrodek. Tu po prostu dzieją się cuda.



Cuda pod dziurawym dachem

Zabudowania, w których mieści się ośrodek San Damiano są zabytkowe i bardzo zniszczone. Od wielu lat bracia starają się o dofinansowania na kolejne etapy prac, aby stworzyć potrzebującym dobre warunki. Niedawno otrzymali fundusze na termomodernizację – ale nie na dach. A dach jest w opłakanym stanie – deszcz, śnieg i wiatr bez trudu dostają się do wnętrza. Dlatego Fundacja Brat Słońce reaktywuje akcję „Cuda pod dachem”, aby zebrać 600 000 zł na remont i wymianę dachu nad budynkami ośrodka San Damiano.

Nie ma tu chwili do stracenia! Dach nad ośrodkiem przecieka, wiatr unosi blachę nad kuchnią – to nie są warunki, w których młodzi ludzie powinni wracać do zdrowego i trzeźwego życia – mówi o. Arkadiusz Bąk, prezes Fundacji Brat Słońce, która prowadzi zbiórkę na remont. – Franciszkanie w Chęcinach obecni są od wielu lat i robią, co w ich mocy, aby potrzebującym stworzyć odpowiednie warunki leczenia. Przyszedł czas, abyśmy wszyscy im w tym pomogli.

Nie ma za małych darowizn, nie ma zbyt małej hojności – są ludzie o dobrych sercach, którzy pomagają tyle, ile w danej chwili mogą. A niejedną raz już widzieliśmy, że efekty działania razem są niesamowite, a pomoc drugiemu człowiekowi ogromna – mówi Anna Anioł, fundraiserka fundacji.

Wspierać akcję „Cuda pod dachem” można na www.cudapoddachem.pl.

Zbiórkę prowadzi franciszkańska Fundacja Brat Słońce powołana przez Prowincję św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemieją Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (Franciszkanów). Misją Fundacji jest wspieranie dzieł prowadzonych przez franciszkanów, niesienie dobra i troszczenie się ludzi potrzebujących.

Za: www.franciszkanie.pl

KSIĘGARNIA WAM Z NAGRODĄ DLA NAJLEPSZEGO KSIĘGARZA

Mieszcząca się przy ul. Kopernika 26 w Krakowie księgarnia WAM otrzymała nagrodę w kategorii "Najlepsi księgarze" w konkursie organizowanym przez miasto Kraków i Krakowskie Biuro Festiwalowe. Wyniki konkursu zostały ogłoszone w przypadający 13 grudnia Dzień Księgarza.

Nagrody i dyplomy zostały wręczone przez przedstawicieli władz Krakowa.

W kategorii "Najlepsi księgarze" zwyciężyła Księgarnia WAM. Jest to jedna z największych księgarni katolickich w Polsce, oferująca ponad 15 tys. tytułów zarówno Wydawnictwa WAM, jak i innych domów wydawniczych. W jej

ofercie znajdują się m.in. książki religijne, naukowe, beletrystyka, literatura dziecięca i młodzieżowa.



Księgarnię WAM, działającą przy ul. Kopernika 26, głosujący docenili za „przemysłych księgarzy”, rozumiejących potrzeby czytelników, którym „swoją czas poświęcają w 100 proc.

Dziękujemy za wasze głosy oddane w konkursie na księgarnię WAM - osobiście lub przez internet!

W piątą już edycji plebiscytu "Wybieramy Księgarnię Roku" oddano ponad 3 tys. głosów. Celem konkursu jest promowanie niezależnych księgarń jako miejsc kultury. W tegorocznym plebiscycie o uznanie głosujących walczyły 34 księgarnie i antykwariaty.

Główna Księgarnia Naukowa przy ul. Podwale zwyciężyła w kategorii "Najlepsze książki". Nagroda za "Najlepszy klimat" przypadła Cafe NOWA Księgarnia na os. Zgody. Spółdzielnia Ogniwo z ul. Smolki otrzymała wyróżnienie w kategorii "Najlepsze wydarzenia". Głosujący docenili także Antykwariat Abecadło z ul. Kościuszki, jako najlepszy w swojej kategorii.
Za: www.deon.pl

Refleksja tygodnia

DIALOGI PAPIEŻA FRANCISZKA Z JEZUITAMI

KU DUSZPASTERSTWU BLISKOŚCI. ROZMOWA PAPIEŻA ZE SŁOWACKIMI JEZUITAMI

W czasopiśmie włoskich jezuitów «Civiltà Cattolica» z 2 października o. Antonio Spadaro, redaktor naczelny pisma, opublikował rozmowę Papieża Franciszka z grupą słowackich jezuitów, z którymi spotkał się 12 września, na zakończenie pierwszego dnia swojej podróży apostołskiej. Poniżej publikujemy zapis rozmowy.

Bratysława, niedziela 12 września 2021 r., godz. 17.30. Papież Franciszek przed chwilą zakończył w Nuncjaturze Apostołskiej spotkanie z przedstawicielami Ekumenicznej Rady Kościołów. Po uporządkowaniu krzesel po poprzednim spotkaniu 53 słowackich jezuitów zajmuje miejsca w sali. Franciszek wchodzi i pozdrawia: «Dobry wieczór, witam was! Dziękuję za tę wizytę. Nie wiedziałem, że na Słowacji jest tak wielu jezuitów. Widać, że ta 'zaraza' szerzy się wszędzie». Zebrani wybuchają śmiechem. Franciszek prosi o pytania, ponieważ, jak mówi, ponownie wywołując śmiech, «naprawdę nie czuję się na siłach, by wygłaszać przemówienie do jezuitów».

Prowincjał słowackiej prowincji skierował do Papieża kilka słów pozdrowienia: «Ojczy, pragnę z całego serca podziękować za to zaproszenie, które było dla nas niespodzianką. Jest to dodanie otuchy dla naszego życia wspólnotowego i duszpasterstwa. Na Słowacji jest wielu jezuitów. Pragnę zapewnić, że Towarzystwo chce być do dyspozycji Ojca Świętego i potrzeb Kościoła».

Papież odpowiada żartem: «Dziękuję. To pomysł o. Antoniego Spadara, żeby zapraszać jezuitów podczas moich podróży apostołskich, bo daje mu to materiał do napisania artykułu do «La Civiltà Cattolica», która zawsze publikuje te rozmowy!». I dalej: «Zatem czekam na pytania. Rzućcie piłkę do bramkarza. Dalej!».

Jeden z jezuitów pyta: «Jak Ojciec Święty się czuje?»

Jeszcze żyję. Chociaż niektórzy chcieliby mojej śmierci. Wiem, że dochodziło nawet do spotkań prałatów, którzy uważali, że stan Papieża jest poważniejszy niż to, co mówiono. Przygotowywali się do konklawe. Cierpliwości! Dzięki Bogu mam się dobrze. Decyzja o operacji była decyzją, której nie chciałam podjąć — przekonał mnie do tego pielęgniarz. Pielęgniarze i pielęgniarki czasami lepiej rozumieją sytuację niż lekarze, ponieważ mają bezpośredni kontakt z pacjentami.

Jeden z jezuitów, który przez prawie 15 lat pracował w Radiu Watykańskim, zapytał, co powinno leżeć na sercu jezuitom w ich pracy duszpasterskiej na Słowacji.

Zawsze przychodzi mi na myśl jedno słowo: «bliskość».

Bliskość wobec Boga. Przede wszystkim — nie opuszczać modlitwy! Prawdziwa modlitwa, modlitwa serca, a nie modlitwa formalna, która nie dotyka serca. Modlitwa, która zмага się z Bogiem i zna pustynię, na której nic się nie czuje. Bliskość wobec Boga — On zawsze na nas czeka. Możemy mieć pokusę, by powiedzieć: nie mogę się modlić, bo jestem zajęty. Ale On też jest zajęty. Jest zajęty byciem obok ciebie, czekaniem na ciebie.

Po drugie: *bliskość między wami*, miłość między braćmi. Surowa miłość jezuitów jest bardzo subtelna, miłosierna, ale i surowa — miłość ludzka. Boli mnie, gdy wy lub inni księża «wykańczacie się» nawzajem. To blokuje, uniemożliwia postęp. Te problemy były obecne już od początku istnienia Towarzystwa. Pomyślmy, na przykład, o cierpliwości, jaką Ignacy miał do Simona Rodrigueza. Trudno jest tworzyć wspólnotę, ale bliskość między wami jest naprawdę ważna.

Po trzecie: *bliskość wobec biskupa*. To prawda, że są biskupi, którzy nas nie chcą, to jest prawda, tak. Ale niech nie znajdzie

się jezuita, który by źle mówił o biskupie! Jeśli jakiś jezuita myśli inaczej niż biskup i ma odwagę, niech idzie do biskupa i niech mu powie, co myśli. A kiedy mówię biskup, mam na myśli także papieża.

Po czwarte: *bliskość wobec ludu Bożego*. Macie być — jak powiedział nam Paweł VI 3 grudnia 1974 r. — tam, gdzie są skrzyżowania dróg, gdzie krzyżują się idee, tam są jezuita. Przeczytajcie uważnie i rozważcie to przemówienie Pawła VI do 32. Kongregacji Generalnej — jest to najpiękniejsza rzecz, jaką papież kiedykolwiek powiedział do jezuitów. To prawda, że jeśli naprawdę jesteście ludźmi, którzy idą na rozdroża i granice, będziemy stwarzać problemy. Tym, co uchroni nas przed popadnięciem w głupie ideologie, jest bycie blisko ludu Bożego. Wtedy będziemy mogli iść naprzód i z otwartym sercem. Oczywiście może się zdarzyć, że któryś z was będzie entuzjastycznie nastawiony, a potem przyjdzie prowincjał i go powstrzyma, mówiąc: «Nie, to nie jest dobre». I wtedy trzeba iść naprzód z gotowością do posuszeństwa. Bycie blisko ludu Bożego jest tak ważna, ponieważ nas «zaszeregowuje». Nigdy nie zapominajcie, skąd zostaliśmy wzięci, skąd pochodzimy — z naszego ludu. Jeśli jednak odrywamy się i podążamy w kierunku jakiegось... eterycznej uniwersalności, tracimy wówczas korzenie. Nasze korzenie są w Kościele, który jest ludem Bożym.



Proszę was więc o cztery bliskości: wobec Boga, między wami, w stosunku do biskupów i Papieża oraz bliskość wobec ludu Bożego, która jest najważniejsza.

Głos zabiera jeden z jezuitów i przypomina, że jest tam około dwudziestu zakonników, którzy tak jak on przyjęli potajemnie święcenia kapłańskie. Mówi, że dorastanie w świecie pracy było dla nich wspaniałym doświadczeniem...

Praca, aby zarobić na chleb... praca fizyczna czy intelektualna to praca, to zdrowie. A lud Boży, jeśli nie pracuje, to nie je...

Jeden z obecnych zaczyna od słów: «Jestem o dwa lata młodszyszy od Waszej Świątobliwości», a Papież odpowiada: «...ale nie wyglądasz! Robisz sobie makijaż!». Pozostali się śmieją. Kontynuuje: «Wstąpiłem do Towarzystwa Jezusowego w 1968 r. jako uchodźca. Należałem do prowincji szwajcarskiej przez 48 lat, a teraz od 5 lat jestem tutaj. Żyłem w bardzo różnych Kościołach. Dziś widzę, że wielu chce się wycofać lub szuka pewników w przeszłości. W czasach komunizmu doświadczyłem duszpasterskiej kreatywności. Niektórzy mówili nawet, że nie można było kształcić jezuitów w czasach komunizmu, ale inni to robili, i jesteśmy tutaj. Za jaką wizją Kościoła możemy podążać?»

Wypowiedziałeś bardzo ważne słowo, które określa cierpienie Kościoła w tym momencie: pokusa odwrotu. Cierpimy dziś na to w Kościele — ideologia wycofywania się. Jest to ideologia,

która kolonizuje umysł. Jest to forma ideologicznej kolonizacji. Tak naprawdę nie jest to problem powszechny, ale raczej specyficzny dla Kościołów w niektórych krajach. Boimy się życia. Powtórzę to, co już powiedziałem grupie ekumenicznej, z którą spotkałem się tu przed wami: wolność nas przeraża. W świecie, który jest tak uwarunkowany przez uzależnienia i wirtualność, boimy się być wolnymi. Podczas poprzedniego spotkania posłużyłem się przykładem Wielkiego Inkwizytora z powieści Dostojewskiego. Przychodzi on do Jezusa i mówi do Niego: «Dlaczego dałeś wolność? Jest niebezpieczna!». Inkwizytor zarzuca Jezusowi, że dał nam wolność — wystarczyłoby trochę chleba i nic więcej. To dlatego dziś wraca się do przeszłości — aby szukać bezpieczeństwa. Boimy się celebrować przed ludem Bożym, który patrzy nam w twarz i mówi nam prawdę. Przeraża nas rozwijanie doświadczeń duszpasterskich. Myślę o pracy, która została wykonana na Synodzie na temat rodziny — o. Spadaro był tam obecny — aby uświadomić ludziom, że pary będące w drugim związku nie są już skazane na piekło. Przeraża nas towarzyszenie ludziom o odmiennej orientacji seksualnej. Boimy się rozdroży, o których mówił nam Paweł VI. To jest zło chwili obecnej. Szukanie drogi w sztywności i w klerykalizmie, które są dwoma wypaczeniami. Myślę, że dziś Pan domaga się od Towarzystwa, aby było wolne, z modlitwą i rozeznawaniem. Jest to wspaniały czas, czas pięknej fascynacji, nawet jeśli jest to fascynacja krzyżem — piękna fascynacja, by nieść dalej wolność Ewangelii. Wolność! Możecie doświadczyć tego zawracania w waszej wspólnotce, w waszej prowincji, w Towarzystwie. Trzeba być uważnym i czuwać. Moje słowa nie są pochwałą nieroztropności, ale chcę wam wskazać, że odwrót nie jest właściwą drogą. Jest nią natomiast podążanie naprzód w rozeznawaniu i posłuszeństwie.

Jeden z jezuitów pyta, jak Papież postrzega dzisiaj Towarzystwo. Mówi o pewnym braku żarliwości, o chęci szukania bezpieczeństwa, bardziej niż pójścia na rozdroża, o których mówił Paweł VI, bo to nie jest łatwe.

Nie, z pewnością nie jest łatwe. Ale kiedy czuje się, że brakuje zapachu, trzeba dokonać rozeznania, aby zrozumieć, dlaczego. Musisz o tym porozmawiać ze swoimi braćmi. Modlitwa pomaga zrozumieć, czy i kiedy brakuje zapachu. Trzeba porozmawiać o tym z braćmi, z przełożonymi, a następnie dokonać rozeznania, aby sprawdzić, czy jest to przynębenie, czy też jest to bardziej zaniedbanie wspólnotowe. *Ćwiczenia duchowe* dają nam możliwość znalezienia odpowiedzi na takie pytania. Jestem przekonany, że nie znamy dobrze *Ćwiczeń*. Uwagi i zasady rozeznawania są prawdziwym skarbem. Musimy je lepiej poznać.

Ktoś z obecnych przypomina, że Papież często mówi o kolonizacjach ideologicznych, które są diabelskie. Odnosi się między innymi do kwestii «gender».

Ideologia ma zawsze, jak mówisz, diabelski urok, ponieważ nie jest wcielona. Żyjemy obecnie w cywilizacji ideologii, to prawda. Musimy je zdemaskować u korzeni. Ideologia *gender*, o której mówisz, jest niebezpieczna, tak. W moim rozumieniu jest ona niebezpieczna, ponieważ jest abstrakcyjna w stosunku do konkretnego życia osoby, tak jakby człowiek mógł abstrakcyjnie decydować, według własnego uznania, czy i kiedy ma być mężczyzną bądź kobietą. Abstrakcja dla mnie jest zawsze problemem. Nie ma to jednak nic wspólnego z kwestią homoseksualizmu. Jeśli jest jakaś para homoseksualna, możemy prowadzić z nią pracę duszpasterską, iść naprzód na spotkanie z Chrystusem. Kiedy mówię o ideologii, mówię o idei, o abstrakcji, dla której wszystko jest możliwe, a nie o konkretnym życiu ludzi i ich rzeczywistej sytuacji.

Jeden z jezuitów dziękuje Papieżowi za słowa o dialogu żydowsko-chrześcijańskim.

Dialog postępuje. Należy bezwzględnie unikać przerywania, zerwania dialogu, przerywania go przez nieporozumienia, jak to się czasem zdarza.

Ktoś z uczestników spotkania mówi Papieżowi o sytuacji Kościoła słowackiego i wewnętrznych napięciach. Niektórzy nawet uważają Waszą Świątobliwość za heterodoksyjnego, inni z kolei idealizują. My, jezuici — mówią — staramy się przezwyciężyć ten podział. Pyta: «Jak Ojciec Święty radzi sobie z ludźmi, którzy patrzą na niego podejrzliwie?».

Na przykład, jest duża katolicka stacja telewizyjna, która bez przerwy nieskrępowanie oczernia Papieża. Ja sam mogę zasługiwać na ataki i obelgi, bo jestem grzesznikiem, ale Kościół na to nie zasługuje — jest to dzieło diabła. Powiedziałem to także niektórym z nich.

Owszem, są też duchowni, którzy źle o mnie mówią. Czasami brakuje mi cierpliwości, zwłaszcza gdy wydają osądy bez nawiązania prawdziwego dialogu. Nic nie mogę na to poradzić. Idę jednak dalej, bez wchodzenia w ich świat idei i fantazji. Nie chcę się w to zagłębiać i dlatego wolę głosić, głosić... Niektórzy zarzucali mi, że nie mówię o świętości. Twierdzą, że zawsze mówię o sprawach społecznych i że jestem komunistą. A przecież napisałem całą adhortację apostolską na temat świętości, *Gaudete et exsultate*.

Teraz mam nadzieję, że dzięki decyzji o powstrzymaniu automatycznego stosowania dawnego rytu można będzie powrócić do prawdziwych intencji Benedykta XVI i Jana Pawła II. Moja decyzja jest owocem konsultacji ze wszystkimi biskupami świata, przeprowadzonej w ubiegłym roku. Od tej pory ten, kto chce celebrować według *vetus ordo*, musi poprosić o pozwolenie Rzym, tak jak to się robi w przypadku birytualizmu. Ale są młodzi, którzy po miesiącu od przyjęcia święceń idą do biskupa i proszą o to. Jest to zjawisko, które świadczy o tym, że się cofamy.

Pewien kardynał opowiadał mi, że dwóch nowo wyświęconych księży przyszło do niego z prośbą o możliwość nauki łaciny, aby móc dobrze sprawować liturgię. On, który ma poczucie humoru, odpowiedział: «Ale w diecezji jest tylu Latynosów! Uczcie się hiszpańskiego, aby móc głosić kazania. Później, kiedy już nauczycie się hiszpańskiego, wróćcie do mnie, a powiem wam, ilu jest Wietnamczyków w diecezji, i poproszę was, abyście uczyli się wietnamskiego. A gdy nauczycie się wietnamskiego, dam wam pozwolenie na naukę łaciny». W ten sposób ich «uziemiał», sprowadził ich na ziemię. Ja idę naprzód nie dlatego, że chcę zrobić rewolucję. Robię to, co czuję, że powinienem robić. Wymaga to wiele cierpliwości, modlitwy i miłosierdzia.

Jeden z jezuitów mówi o powszechnym strachu przed uchodźcami.

Uważam, że trzeba przyjmować migrantów, ale to nie wszystko — należy ich przyjmować, chronić, promować i integrować. Wszystkie te cztery kroki są potrzebne, aby naprawdę ich przyjąć. Każdy kraj winien wiedzieć, w jakim stopniu może to zrobić. Pozostawienie migrantów bez integracji jest pozostawieniem ich w nędzy, co jest równoznaczne z nieprzyjmowaniem ich. Należy jednak dobrze zbadać to zjawisko i zrozumieć jego przyczyny, zwłaszcza geopolityczne. Trzeba zrozumieć, co dzieje się w basenie Morza Śródziemnego oraz jakie gry o

kontrolę i panowanie prowadzą mocarstwa leżące nad tym Morzem. I zrozumieć, dlaczego, i jakie są tego konsekwencje. Spotkanie zakończyło się odmówieniem modlitwy Zdrowaś Mario i błogosławieństwem. Za: www.osservatoreromano.va/pl

LOGIKA NIETYŁUMACZALNEGO. ROZMOWA PAPIEŻA Z JEZUITAMI GRECJI

Prezentujemy pełny zapis spotkania papieża Franciszka ze wspólnotą jezuitów w Atenach, które odbyło się w sobotę – 4 grudnia 2021. Antonio Spadaro SJ (*La Civiltà Cattolica*)

W sobotę 4 grudnia o godz. 18.45, na zakończenie pierwszego dnia podróży apostolskiej do Grecji, papież Franciszek powrócił do Nuncjatury, gdzie czekała na niego grupa siedmiu z dzieł jezuitów pracujących w Grecji – członków wspólnoty ateńskiej. Do tej wspólnoty należał o. Theodoros Kodidis, od 18 września arcybiskup Aten. Papież wszedł do sali Nuncjatury i pozdrowił obecnych indywidualnie. Następnie, siedząc w kręgu, rozpoczęła się spontaniczna rozmowa, która trwała godzinę. Wszyscy się przedstawili, opowiadając o sobie i rozpoczynając krótki dialog z Franciszkiem, który poprosił o zadawanie pytań w sposób wolny i spontaniczny.

Ojciec Pierre Salembier – przełożony wspólnoty – przypomniał, że wspólnota jest częścią francuskojęzycznej prowincji Francji i Belgii, a jakiś czas temu była związana z Prowincją Sycylii. Przedstawił się i przypomniał, że wraz z papieżem uczestniczył w Kongregacji Prokuratorów, która odbyła się w 1987 roku[1]. Był profesorem w Bordeaux, a potem poproszono go, aby się przeniósł do Aten. Po nim głos zabrał brat jezuita[2] Georges Marangos, który jest organistą w kościele i zarządem Ekonomem wspólnoty ateńskiej jezuitów. Po tych prezentacjach papież zabrał głos, mówiąc:



Przyznam się, że kiedy byłem prowincjałem, musiałem zbierać informacje, aby dopuszczać jezuitów do święceń kapłańskich, i stwierdziłem, że najlepsze informacje mieli bracia. Pamiętam pewnego scholastyka z teologii, który kończył studia i był szczególnie dobry, inteligentny, miły. Bracia powiedzieli mi jednak: „Bądź ostrożny, posłij go trochę do pracy przed święceniami”. Widzieli coś więcej niż inni, jakby potrafili zaglądnąć za kulisy. Zastanawiam się, dlaczego bracia jezuitcy potrafia zrozumieć to, co najważniejsze w życiu. Być może dlatego, że wiedzą, jak połączyć afektywność z pracą rąk. Dotykają rzeczywistości rękami. My, kapłani, jesteśmy czasami abstrakcyjni. Bracia są konkretni i dobrze rozumieją konflikty, trudności: mają dobre oko. Kiedy mówimy o dowartościowaniu brata zakonnego, musimy zawsze brać pod uwagę to, że wszystko –

nawet studia – musi być uważane za narzędzie jego własnego powołania, które wykracza daleko poza to, co on wie.

Następnie przedstawił się o. Petros Chongk Tzoun-Chan, Koreańczyk, jezuita od 21 lat. Obecnie jest proboszczem parafii Serca Chrystusa Zbawiciela i współpracownikiem „Centrum Arrupe”, ośrodka pomocy dla dzieci uchodźców, który sam założył, ale którego jest teraz tylko współpracownikiem. Papież Franciszek skomentował to tak:

Dwie rzeczy: po pierwsze bardzo dobrze mówisz po grecku! Jesteś wszechstronnym Koreańczykiem! Po drugie: ta rzecz, o której powiedziałeś, a która jest bardzo ważna. Założyłeś dzieło „Centrum Arrupe”. Jesteś więc jego ojcem założycielem, wyraziłeś w tym swoją kreatywność i dobrze wiesz, czym jest to Centrum oraz jaka jest jego natura i cel. Powiedziałeś mi, że nie jesteś już za nie odpowiedzialny. To bardzo dobra rzecz. Kiedy ktoś inicjuje pewien proces, musi pozwolić mu się rozwijać, pozwolić dziełu rosnąć, a następnie wycofać się. Każdy jezuita musi to zrobić. Żadne dzieło nie należy do niego, ponieważ należy do Pana. Wyraża w ten sposób twórczą obojętność. Musi być ojcem i pozwolić dziecku wzrastać. Towarzystwo Jezusowe weszło w kryzys płodności, kiedy chciało uregulować każdy twórczy rozwój za pomocą *Epitome*[3]. Pedro Arrupe przyszedł jako generał[4] i zrobił coś przeciwnego: odnowił duchowość Towarzystwa i sprawił, że się rozwinęło. To jest wspaniała postawa: robić wszystko dobrze, a następnie wycofać się, nie będąc zaborczym. Musimy być ojcami, a nie panami, mieć płodność ojca. Święty Ignacy w *Konstytucjach* mówi wspaniałą rzecz: że wielkie zasady muszą być wprowadzone w życie w zgodzie z okolicznościami miejsca, czasu i konkretnych osób. A to dzięki rozeznawaniu. Jezuita, który działa bez rozeznawania, nie jest jezuitą.

Z kolei przedstawił się o. Sebastian Freris. Ma 84 lata i wykonywał różne prace duszpasterskie w parafii i z młodzieżą. Powiedział Papieżowi, że kiedyś wspólnota jezuitów w Atenach była duża i bardzo aktywna, dając wiele krajowi. Mówił: „Wiele z naszych prac miało charakter kulturowy i intelektualny, z otwartością na dialog. Jednym z tych działań było wydawanie czasopisma. Teraz doświadczamy osłabienia. Jezuiti robią, co mogą, dysponując niewielkimi siłami”. Papież zareagował w sposób następujący:

Jedną z rzeczy, która rzuca się w oczy, jest osłabienie Towarzystwa. Kiedy wstąpiłem do nowicjatu, było 33 000 jezuitów. Ilu jest nas teraz? Mniej więcej połowa. I ta liczba będzie się nadal zmniejszać. Fakt ten jest wspólny dla wielu zakonów i zgromadzeń. To jest pewien znak i musimy zadać sobie pytanie, co on oznacza. Ostatecznie ten spadek nie zależy od nas. Pan daje powołanie. Jeśli nie nadejdzie, nie zależy to od nas. Myślę, że Pan uczy nas w ten sposób, czym jest życie zakonne. Dla nas to nauka poprzez upokorzenia. W *Ćwiczeniach duchownych* św. Ignacy zawsze na to wskazuje: na upokorzenie. Jeśli chodzi o kryzys powołań, jezuita nie może pozostać na poziomie wyjaśnienia socjologicznego. To najwyższej połowa prawdy. Najgłębszą prawdą jest to, że Pan prowadzi nas do tego upokorzenia liczb, aby otworzyć każdemu drogę do „trzeciego stopnia pokory”[5], która jest jedyną owocnością jezuitką, o którą chodzi. Trzeci stopień pokory jest celem *Ćwiczeń*. Wielkie czasopismo naukowe już dziś nie istnieje: co Pan chce przez to powiedzieć? Upokórz się, upokórz się! Nie wiem, czy wyraziłem się jasno? Musimy przyzwyczać się do upokorzeń.

Ojciec Freris dodał: „Owszem, ma Ojciec rację, ale moje pytanie brzmi: jaka jest nasza przyszłość? Kiedy byliśmy młodzi, marzyliśmy o dialogu z Kościołem prawosławnym. Teraz jednak widzimy, że przez Opatrzność Bożą robimy coś innego i

opiekujemy się uchodźcami. A co z dialogiem z prawosławnymi?” Papież odpowiedział:

Musimy być wierni krzyżowi Chrystusa. Bóg to wie. Z tymi uczuciami pytamy Pana, czego od nas chce, wtedy będziemy twórczy w Bogu: konkretne wyzwania, konkretne rozwiązania. Oczywiście, teraz dialog z prawosławnymi rozwija się dobrze. Oznacza to, że wykonałeś dobry zasiew modlitwą, pragnieniami i rzeczami, które byłeś w stanie zrobić.

Głos zabrał o. Tonny Cornoedus, przedstawiając się jako belgijsko-flamandzki jezuita. Pracował w Maroku we wspólnocie, która dziś już nie istnieje, potem jako proboszcz w Belgii, teraz jest w Grecji, ponieważ dla uchodźców potrzebny jest ksiądz, który mówi po francusku. Opowiedział o swojej pracy, a także o przykrym wydarzeniu, kiedy został aresztowany, ponieważ został wzięty za handlarza ludźmi. Papież odpowiedział:

Piękne upokorzenie! Kiedy mówiłeś, pomyślałem sobie, jaki jest koniec życia jezuity: to dojście do starości cały czas pracując, być może będąc zmęczonym, doświadczając przeciwności, ale z uśmiechem, z radością z wykonanej pracy. To jest piękne zmęczenie człowieka, który oddał swoje życie. Istnieje brzydkie, neurotyczne zmęczenie, które nie pomaga. Ale jest też to dobre zmęczenie. Kiedy widzisz uśmiechniętą, zmęczoną, ale nie zgorzkniałą starość, wtedy staje się ona pieśnią nadziei. Jezuita, który osiąga nasz wiek i nadal pracuje, doświadcza przeciwności i nie traci uśmiechu, staje się pieśnią nadziei. Przypomniałeś mi film, który bardzo mi się podobał, a widziałem go, kiedy byłem chłopcem. Nosił tytuł: *Powrót żołnierza*. Żołnierz wrócił do domu zmęczony, ranny, ale z radością, że wraca do domu po wykonaniu swojego obowiązku. To piękne, że są jezuiti tacy jak ty, z uśmiechem potwierdzającym, że zasiane ziarno przyniosło owoce! Jak w życiu, tak i w śmierci jezuita musi dawać świadectwo naśladowania Jezusa Chrystusa. To sianie radości, ten spryt, uśmiech jest łaską pełnego, spełnionego życia. Życie, owszem, z grzechami, tak, ale pełne radości ze służby Bogu. Śmiało do przodu i dziękuję za twoje świadectwo!

Następnie głos zabrał o. Marcin Baran, Polak mający 46 lat. Opowiadał o sobie, mówiąc, że jest w Grecji, bo jest tu duża społeczność polska. Jakiś czas temu było nawet 300 tys. Polaków, ale teraz jest ich ok. 12 tys. W Atenach jest ich ok. 4000 i potrzebują księdza, który mówi po polsku, ponieważ około tysiąca wiernych, którzy uczęszczają do kościoła, jest bardzo przywiązanych do swojego języka ojczystego. Jest doktorem filozofii, ale teraz pracuje z ludźmi prostymi, robotnikami... Ojciec Święty powiedział:

Tak, to jest filozofia na każdy dzień! Bardzo uderzyło mnie to, co powiedziałeś: zrobiłeś pełne studia filozoficzne, a potem Pan posłał cię do Polaków w Atenach. To twórcza obojętność, która pomaga iść naprzód! To jest powołanie jezuitkie: idziesz tam, gdzie Bóg pokazuje ci swoją wolę i wzywa do posłuszeństwa. Pan to wie. Bywa, że nie widzimy sensu naszego życia apostołskiego u jego początków, ale dostrzegamy go na końcu naszego życia, gdy patrzymy na nie wstecz ze zdobytą mądrością. Święty Jan od Krzyża powiedział: u kresu życia będziesz sądzony wyłącznie z miłości. Przygotowałeś się, jesteś doktorem... a teraz jesteś duszpasterzem Polaków w Atenach. Jak to pojąć? Tylko logiką królestwa Bożego, logiką sprzeczności, logiką niewytłumaczalnego...

Na koniec głos zabrał o. Michel Roussos i powiedział: „To spotkanie jest dla mnie Pięćdziesiątnicą!”. Mówił, że studiował archeologię w Atenach. Jego profesor był przyjacielem Alberta Camusa. Jego studia były związane z basenem Morza Śród-

ziemnego, z Jerozolimą, Atenami, z Cyprzem i z Rzymem. Od 50 lat zajmuje się dialogiem między wiarą i kulturą oraz dialogiem ekumenicznym. Kierował redakcją czasopism „Otwarte Horyzonty” i „Posłaniec Serca Jezusowego”. Teraz jest odpowiedzialny za *Apostolstwo Modlitwy*. Papież zapytał go, ile ma lat. Ojciec Roussos odpowiedział: „Osiemdziesiąt trzy!” i dodał: „Modlę się: Panie, uczynń mnie osobą pożyteczną, ale nie ważną”. Papież skomentował to w następujących słowach:

Apostolstwo Modlitwy jest bardzo ważne. Ojciec Fornos prowadzi je bardzo dobrze, w nowoczesny sposób. Modlitwa stanowi centrum! Widzę, że wszyscy jesteście „młodzi” i radośni w tym, co robicie. Dziękuję za to, co robicie, w imieniu Kościoła. Budującym jest dla mnie wiedzieć to, co robicie. A teraz pomódlmy się wspólnie...

Na zakończenie spotkania przełożony podarował Papieżowi obraz wykonany przez młodych z Jezuickiej Służby Uchodźcom – Jesuit Refugee Service. Franciszek i jezuici pomodlili się razem, odmawiając „Zdrowaś Maryjo”, a następnie zrobili grupowe zdjęcie. Papież podszedł potem do każdego i ponownie pozdrowił indywidualnie. Przekład z oryginału włoskiego: O. Stanisław Łuczarski SJ

Przypisy:

[1] Kongregacja Prokuratorów skupia delegatów z każdej z jednostek administracyjnych Towarzystwa Jezusowego, Prowincji i Regionów. Prokuratorzy są wybierani na Kongregacjach Prowincji lub Regionów.

[2] To zakonnik jezuita, ale nie kapłan. Przeżywa on życie zakonne w samej jego istocie i dlatego jest w stanie ukazać to życie ze szczególną jasnością.

[3] Papież odnosi się tu do praktycznego streszczenia *Konstytucji* używanego w Towarzystwie Jezusowym i przeformułowanego w XX wieku, które zastępowało *Konstytucje*. Formacja jezuitów w przez pewien czas była kształtowana właśnie przez ten tekst. Według Franciszka w tym okresie istniało zagrożenie, że reguły przytłoczą ducha.

[4] Przełożony Generalny Towarzystwa Jezusowego w latach 1965–1983. W 2019 roku został ogłoszony Sługą Bożym.

[5] „Chcę wybrać raczej ubóstwo z Chrystusem ubogim niż bogactwo, raczej zniewagi z Chrystusem pełnym zniewag niż zaszczyty. Pragnę też, żeby mnie uważano raczej za obłąkanego i głupca dla Chrystusa, którego wcześniej za takiego uważano, niż za mądrego i roztropnego na tym świecie” (*Ćwiczenia duchowne*, 167).

Za: www.jezuici.pl

Wiadomości zagraniczne

KARD. CANTALAMESSA: JAK MARYJA ZRODZIĆ JEZUSA W NASZYM SERCU

„To Maryja związała na zawsze Syna Bożego z ludzkością i historią. (...) Ona jako jedyna może zwrócić się do Jezusa tymi samymi słowami co Ojciec Niebieski: Ty jesteś moim Synem, ja Ciebie zrodziłam”. Przypomniał dziś o tym w ostatnim kazaniu adwentowym dla Papieża i Kurii Rzymskiej kard. Raniero Cantalamessa.

Jak zwykle w nauczaniu papieskiego kaznodziei nie zabrakło odniesień do światowej literatury. Włoski kapucyn przywołał dziś opowiadanie Franza Kafki, maryjny hymny z Boskiej Komedii, a także refleksję Lwa Tołstoja na temat Maryi.

„Tołstoj czyni spostrzeżenie na temat kobiety ciężarnej, które może nam pomóc zrozumieć i naśladować Maryję Pannę w tym ostatnim okresie Adwentu.

Spojrzenie kobiety oczekującej narodzin dziecka, mówi, ma w sobie szczególną słodycz i jest skierowane bardziej do wewnątrz niż na zewnątrz, ponieważ to właśnie wewnątrz jest dla niej najpiękniejszą rzeczywistością na świecie. Takie było spojrzenie Maryi, gdy nosiła w swoim łonie Stworzyciela wszechświata. Naśladowmy Ją, wygospodarowując kilka chwil prawdziwego skupienia, aby narodzić Jezusa w naszych sercach. Najlepszą odpowiedzią na próbę wymazania Bożego Narodzenia ze społeczeństwa przez zsekularyzowaną kulturę jest jego

uwewnętrznienie i przywrócenie mu jego istoty” – powiedział kapucyński purpurat. Kard. Cantalamessa zwrócił uwagę na szczególną godność Maryi, która została Jej nadana przez Boga. Jawi się Ona jako Niewiasta, nowa Ewa, Matka wszystkich żyjących.



„Od pewnego czasu wiele mówi się o godności kobiet. Św. Jan Paweł II napisał na ten temat List apostolski *Mulieris dignitatem*. Bez względu na to, jak wiele godności, my istoty ludzkie, bylibyśmy w stanie przypisać kobietom, zawsze będzie to nieskończenie mniej w porównaniu do tego, co uczynił Bóg, wybierając

jedną z nich na matkę swojego Syna, który stał się człowiekiem. Nie dościgniemy Go w tym, nawet gdybyśmy mieli tyle języków, ile jest źdźbeł trawy na ziemi, jak ktoś kiedyś napisał” – stwierdził.

Papieski kaznodzieja przypomniał, że zgodnie z Tradycją Kościoła, Jezus, który z ciała narodził się z Maryi Panny, duchowo powinien się począć i zrodzić w każdym wierzącym. Do poczęcia Jezusa w duszy wierzącego dochodzi wtedy, człowiek zapłonie miłością do Boga, postanawia wyżyć się swoich wad i prowadzić nowe życie.

„Trzeba jednak podkreślić jedną rzecz: to postanowienie nowego życia musi być bezwzględnie przełożone na coś konkretnego, na zmianę, w miarę możliwości również zewnętrzną i widzialną, w naszym życiu i w naszych przyzwyczajeniach. Jeśli postanowienia nie wprowadzi się w czyn, Jezus zostaje poczęty, ale nie narodzony. (...)

Przed wszystkim spróbujmy wyciszyć w nas samych zgiełk, te toczące się w naszych umysłach procesy w sprawie ludzi i faktów, z których niezmiennie wychodzimy zwycięsko. Przemieniajmy się czasem z oskarżycieli w obrońców naszych braci, myśląc o tym, jak wiele rzeczy inni mogą nam zarzucić. W procesach kanonicznych – przynajmniej w przeszłości – po oskarżeniu sędziego wypowiadał formułę: „Audiatur et altera

pars": niech teraz zostanie wysłuchana druga strona. Kiedy przytapiemy się na tym, że kogoś osądzamy, uczmy się z

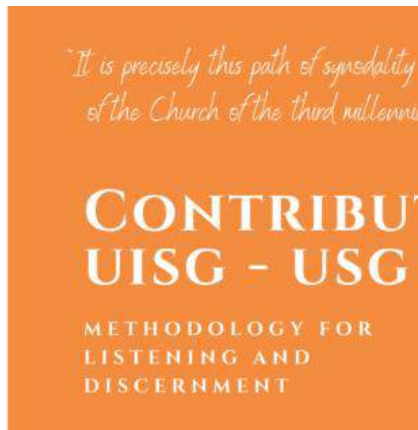
całą mocą powtarzać sobie tę formułę: Audiatur et altera pars! Spróbuj postawić

się na miejscu swojego brata! – zaapelował kard. Cantalamessa.

Za: www.vaticannews.va

NOWE WŁADZE UNII PRZEŁOŻONYCH GENERALNYCH

General Zakonu Karmelitów, o. Mícheál O'Neill, O. Carm., został wybrany do Komitetu Wykonawczego Unii Przełożonych Generalnych (USG). Będzie reprezentował zakony żebracze. O. Mícheál został również wybrany na jednego z członków tzw. Komisji Szesnastu.



Komitet Wykonawczy odpowiada za zwykłe decyzje Unii i wykonanie uchwał Zgromadzenia. Komisja Szesnastu składa się z ośmiu zakonników i ośmiu zakonnice. Odpowiada za prowadzenie formalnego dialogu z Kongregacją ds. Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Oto jego pełny skład:

Przewodniczący: P. Arturo Sosa SJ
Wiceprzewodniczący P. Mauro-Giuseppe Lepori OCist
P. Franco Bergamin CRL
P. Antony Puthenpurackal OSBSilv
P. Mícheál O'Neill OCarm
P. Teodoro Kalaw CRM
P. Mathew Vattamattam CMF
P. John Larsen SM
P. Budi Kleden SVD
P. Alberto Toutin SSCC
Fr. Mark Hilton SC
P. Emanuele Lupi CPPS

O. Arturo Sosa SJ został wybrany na drugą kadencję jako przewodniczący USG. Nowo wybrani będą pełnić swoje funkcje w latach 2021-2024.

Unii Przełożonych Generalnych została utworzone „w celu promowania życia i misji poszczególnych instytutów w służbie Kościoła, dla skuteczniejszej współpracy między nimi oraz bardziej owocnego kontaktu ze Stolicą Apostolską i hierarchią”. Jej członkami są Przełożeni Generalni zakonów męskich lub Stowarzyszeń Życia Apostolskiego na Prawie Papieskim. W praktyce, jest to grono, w którym dobrowolnie można wymieniać się doświadczeniami i wzajemnie wspierać.

96. Zgromadzenie organizacji odbyło się w dniach 24-26 listopada 2021 r. w Fraternal Domus, w siedzibie Centrum Chrześcijańskiej Służby Społecznej. Zob. www.karmelici.pl

PONTYFIKAT W LICZBACH

W ciągu ponad 8 lat swego pontyfikatu – od 13 marca 2013, gdy został wybrany – Franciszek odbył 35 podróży zagranicznych, odwiedzając 53 państwa i 4 organizacje międzynarodowe, 32 podróże po Włoszech i odwiedził 20 parafii rzymskich. W jego imieniu przeprowadzono 136 beatyfikacji, które dały Kościołowi 1391 błogosławionych a on sam przewodniczył 19 kanonizacjom, podczas których ogłosił 886 świętych. To tylko niektóre liczby obrazujące dokonania obecnego Ojca Świętego, który 17 października kończy 85 lat.

Oto kilka najważniejszych statystyk Franciszka:

35 podróży zagranicznych – 53 odwiedzone państwa, 4 odwiedzone organizacje międzynarodowe (Parlament Europejski, Rada Europy, Organizacja Narodów Zjednoczonych i Światowa Rada Kościołów),
32 podróże po Włoszech,
20 odwiedzin parafii rzymskich,

136 beatyfikacji (w tym 24 zbiorowe, czyli co najmniej kilka osób jednorazowo) – 1391 błogosławionych (w tym 11 z Polski),
19 kanonizacji – 886 świętych (2 Polaków),



385 polityków ze 132 krajów oraz z 88 organizacji międzynarodowych i mniejszych jednostek terytorialnych (np. kraje związkowe Niemiec), przyjętych na audiencjach w Watykanie,
304 osoby (w tym 231 dzieci) ochrzczone,
44 osoby bierzmowane,
123 kapłanów wyświęconych,
23 pary małżeńskie pobłogosławione,

9 obrzędów udzielenia sakry 17 biskupów (w tym jeden Polak – abp Walde-
mar Sommertag),
314 wręczonych paluszy (w tym 6 Polaków),
42 biskupów mianowanych dla Polski,
32 biskupów polskiego pochodzenia lub o polskich korzeniach, mianowanych dla innych krajów lub jako nuncjuszy apostolskich,
7 konsystorz – 101 kardynałów (w tym jeden Polak – kard. Konrad Krajewski), z których 8 już zmarło,
3 encykliki: „Lumen fidei” (Światło wiary) – 29 VI, ogłoszona 5 VII 2013; „Laudato si” (o tematyce ekologicznej) – 24 V, 18 VI 2015; „Fratelli tutti” (o powszechnym braterstwie i przyjaźni) – 3, 4 X 2020,
5 adhortacji apostolskich: „Evangelii gaudium” (Radość Ewangelii) – 26 XI 2013; „Amoris laetitia” (Radość miłości) – 19 III, 8 IV 2016; „Gaudete et exsultate” (Cieszcie się i radujcie) nt. powołania do świętości w świecie współczesnym – 19 III, 9 IV 2018; „Christus vivit” (Chrystus żyje) do młodzieży i całego ludu Bożego – 25 III, 2 IV 2019; „Querida Amazonia” (Umiłowana Amazonia) – 2, 12 II 2020.
Za: **KAI**

WIELKI POLAK W PERU – ODSŁONIĘCIE POMNIKA

10 grudnia odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej księdza Edmunda Szeligi salezjanina, który poświęcił całe życie pracy misyjnej w Peru.

Na uroczystości obecni byli: ks. Inspektor Marcin Kaznowski oraz ks. Leszek Kruczek autor pomnika. Z kolei ks. Manuel Cayo, Inspektor Salezjanów z Peru przypomniał, że Zgromadzenie Salezjańskie ma za sobą 130 lat obecności w Peru i

pozostawiło w spadku krajowi wybitnych badaczy, uczonych, którzy pomagali w różnych dziedzinach, takich jak nauki humanistyczne i przyrodnicze. Jeśli chodzi o bioróżnorodność, przypomniał ks. Szeligę, propagatora fitoterapii w Peru i rozpoznawającego właściwości „kociego pazura”.

Był ściśle związany z Cusco, dokąd był wysyłany pięć razy. Jego podejście do rdzennych społeczności rzeki Urubamby sprawiło, że ojciec zdobył starożytną wiedzę o leczniczych właściwościach roślin.
Za: www.sdb.org

ASYSKA LAMPĄ POKOJU DLA SEKRETARZA GEN. ONZ

Sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres został uhonorowany przez zakon franciszkanów Lampą Pokoju. Ze względu na pandemię koronawirusa 72-letni polityk zrezygnował z podróży z Nowego Jorku do Włoch i uczestniczył w ceremonii w Asyżu za pośrednictwem połączenia wideo.

„Lampa Pokoju została przyznana sekretarzowi generalnemu ONZ za jego niezłomowane działania mediacji politycznej w skomplikowanym świecie”, czytamy w ogłoszonym 18 grudnia komunikacie o przyznaniu nagrody. Podkreślono,

że zaangażowanie tego polityka cechuje „styl dialogu i serdeczności”.



Dziękując za to wyróżnienie pochodzący z Portugalii Guterres obiecał, że inicjatywę pokoju będzie nadal forsował na całym świecie. Zapewnił, że pragnie „budować mosty i przekazywać nadzieję”, gdyż pokój jest „gwiazdą przewodnią

i najcenniejszym celem” Narodów Zjednoczonych.

Lampa Pokoju z Asyżu jest repliką szklanej lampy oliwnej, palącej się przy grobie założyciela zakonu, św. Franciszka. Jest ona wyrazem uznania zakonu franciszkanów w Asyżu dla osobistości, które w sposób szczególnie angażują się w sprawę pokoju. Wyróżnienie nie jest przyznawane corocznie, lecz w zależności od sytuacji. W grudniu 2020 laureatem Lampy Pokoju był prezydent Włoch Sergio Mattarella. Wcześniej zakonnicy z Asyżu uhonorowali króla Jordanii Abdullaha II, byłą kanclerz Niemiec Angelę Merkel i byłego prezydenta Kolumbii Juana Manuela Santosa. Wśród laureatów z poprzednich lat są m.in. Matka Teresa z Kalkuty i Lech Wałęsa.
Za: www.deon.pl

SIOSTRA ZAKONNA NA LIŚCIE NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH KOBIET ŚWIATA

Siostra Ann Rose Nu Tawng znalazła się na liście 100 najbardziej wpływowych kobiet świata wg zestawienia przygotowanego przez brytyjskie BBC. „Zakonnica stała się symbolem protestów w Mjanmie” – pisze BBC.



Na początku tego roku w Mjanmie doszło do bezprawnego przejęcia władzy przez wojsko. W wyniku tego na ulice wyszli protestujący mieszkańcy. Cały świat obiegło zdjęcie siostry Ann Rose Nu Tawng, która klękała przed pacyfikującymi demonstracje policjantami. – Jeśli chcecie strzelać do tłumu, najpierw zastrzelcie mnie – powiedziała do policjantów zakonnica.

– Postanowiłam chronić demonstrantów, nawet z narażeniem życia, i dlatego poszłam do policjantów i błagałam ich: „Przeście ranić ich pałkami. Jak chcecie strzelać, to mnie zastrzelcie, ja nie zniosę takiej przemocy” – mówiła siostra zakonna.

Postawę s. Ann Rose Nu Tawng doceniła brytyjska telewizja BBC umieszczając ją na liście 100 najbardziej wpływowych kobiet świata. „Jej zdjęcie z szeroko rozłożonymi ramionami, twarzą w twarz z ciężko uzbrojonymi policjantami, stało się popularne w mediach społecznościowych w marcu 2021 r. i zdobyło szerokie uznanie” – uzasadnia BBC.

„S. Ann Rose Nu Tawng otwarcie mówi o konieczności ochrony ludności cywilnej, zwłaszcza dzieci. Wykształcona jako położona i od 20 lat posługuje wśród pacjentów chorych na COVID-19 w stanie Kaczin” – pisze BBC.
Za: www.deon.pl

KARMEL ZAPUSZCZA KORZENIE NA ISLANDII

W wigilię niedzieli „gaudete”, 11 grudnia 2021 r. w klasztorze polskich Sióstr Karmelitanek Bosych w Hafnarfjörður na

Islandii miały miejsce pierwsze w historii Islandii przyrzeczenia członków Świeckiego Zakonu Karmelitańskiego. W obecności prowincjała karmelitów bosych z Warszawy, o. Jana Malickiego OCD i o. Roberta Marciniaka OCD, delegata prowincjalnego ds. laikatu

karmelitańskiego oraz miejscowej wspólnoty mniszek, sześcioro Islandczyków (jedna kobieta i pięciu mężczyzn) złożyło swoje pierwsze przyrzeczenia do życia w czystości, ubóstwa i posłusztwa oraz ducha ewangelicznych błogosławieństw, w myśl zatwierdzonych

przez Stolicę Apostolską statutowy Świeckiego Zakonu Karmelitańskiego – OCDS (Ordo Saecularis Carmelitarum Discalceatorum). Wcześniej cała piątka odbyła przy klasztorze swoją formację, na podstawie której została dopuszczona do złożenia przyrzeczeń.

W liczącej 370 tysięcy mieszkańców protestanckiej Islandii, Kościół katolicki stanowi mniejszość, zaś rodowitych Islandczyków-katolików jest około 2 tysiące.



Duszpasterstwo miejscowej diecezji, której pasterzem od kilku lat jest słowacki kapucyn, biskup Dávid Tencer OFM-Cap, wchodzi naprzeciw przede wszystkim

licznym pracującym na wyspie obcokrajowcom, w tym Polakom.

Świecki Zakon Karmelitów Bosych obecny jest w 92 państwach świata, liczy 775 wspólnot kanonicznie erygowanych i 341 wspólnot w okresie formacji. Według statystyk z dnia 1 stycznia 2021 r., do Świeckiego Zakonu Karmelitańskiego przynależy 28.824 osób.

o. Szczepan T. Praškiewicz OCD

TYLKO BÓG MOŻLIWYM CZYNI NIEMOŻLIWE - S. ANNA POLANOWSKA FRM O MISJACH W BRAZYLII

– Powołanie misyjne to dar i jestem przekonana, że ten dar otrzymałam. Pragnęłam, zostawić wszystko, by głosić Jezusa. Sama nie mogę uwierzyć, że dzielię się wiarą już na czwartym kontynencie. Tylko Bóg możliwym czyni niemożliwe – mówi s. Anna Polanowska FRM, która od dwóch lat jest misjonarką w Brazylii. Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, od przeszło stu lat posługuje w tej części Ameryki Południowej, gdzie pierwsze siostry wyjechały, by zatroszczyć się o dzieci polskich emigrantów.

Przemysław Radzyński (KAI): Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi zostało założone w 1857 r. w Petersburgu. Niespełna 50 lat później podjęto się pracy w Brazylii. Jaki to był czas dla Zgromadzenia, że zdecydowało się na posługę aż za oceanem i jakie okoliczności na to wpłynęły?

S. Anna Polanowska FRM: Św. Zygmunt Szczęsny Feliński nasze Zgromadzenie założył w roku 1857, a pięć lat później został arcybiskupem Warszawy. W 1863 r. rozpoczął się okres jego 20-letniego zesłania do Jarosławia nad Wołgą. Pierwsze siostry miały z nim wówczas kontakt tylko przez listy, które dodatkowo były cenzurowane. Jednak mimo braku kontaktu z Założycielem, Zgromadzenie się rozrasta, co pokazuje, jaką duchową siłę miało natchnienie do jego powołania. Trzeba też pamiętać, że Zgromadzenie prędko się rozwija – powstają kolejne domy, w czasie, kiedy Polska nie istnieje, bo jest pod zaborami.

Sytuacja polityczna jest bardzo niekorzystna i to w całej Europie. Wielu Włochów, Niemców i Polaków emigruje do Ameryki Południowej z powodu biedy. Polacy dodatkowo poszukują wolności, wyjeżdżają całymi rodzinami. Brazylija jednak nie okazała się „ziemią obiecaną”, ale wymagającą Ziemią Krzyża. Kiedy rodzice pochłonięci ciężką pracą karczującą lasy, by zdobyć dla siebie ziemię, potrzeba, aby ktoś zaopiekował się dziećmi. To właśnie w takich okolicznościach Matka Zofia Kończka, ówczesna przełożona generalna Zgromadzenia, otrzymała prośbę, aby przysłać do Brazylii siostry, które zajęłyby się edukacją dzieci. W 1906 roku posyła pierwsze trzy siostry. O słuszności tej decyzji jest głęboko przekonana, bo Ojciec Założyciel zostawił takie proroctwo: „Zgromadzenie będzie się rozrastać jak grzyby po deszczu i za oceanem pracować będzie”. Kiedy Matka Zofia dostała zaproszenie „za ocean”, to wiedziała, że zaczynają się spełniać słowa św. Zygmunta. Siostry zostały bardzo dobrze przyjęte przez polskich emigrantów i rozpoczęły działalność edukacyjną zarówno wśród brazylijskiej Polonii, jak i wśród innych europejskich emigrantów, a dziś pracują głównie wśród Brazylijczyków.

KAI: Jak to się stało, że z małej wspólnoty trzech sióstr to dzieło rozrosło się do „wielkiego drzewa”?

– Siostry podjęły pierwszą posługę w kolonii Orleans – dzisiaj jest to dzielnica Kurytyby. Ale to nie było jedyne centrum polskiej emigracji. Dlatego, kiedy Polacy dowiadawali się o obecności sióstr, chcieli oddać dzieci do ich szkoły. Zgromadzenie naturalnie się rozwijało – przychodziły zaproszenia z kolejnych miejscowości, a tym samym kolejne siostry przybywały z Polski do posługi wśród dzieci. Już kilka lat później do Zgromadzenia zaczęły wstępować nasze wychowanki.

Trzeba pamiętać, że dzieci przyjeżdżały do szkół prowadzonych przez Siostry Rodziny Maryi z całej południowej Brazylii – czasem przemierzały nawet setki kilometrów – i zostawały tu przez kilka lat bez kontaktu z rodzicami. Ich rodziną stawały się wówczas siostry. One były nie tylko nauczycielkami, ale zabezpieczały też wszystkie inne najważniejsze potrzeby dzieci. Dziewczęta były tak zaangażowane w życie tych wspólnot zakonnych, że naturalnie decydowały się później na wstąpienie do klasztoru. Zdarzało się, że czasami nawet pięć rodzonej siostr wstępowało do Zgromadzenia i jeszcze kilka ich kuzynek. Rodzina Maryi stała się ich rodziną na zawsze. Mimo, że większość dziewcząt pochodziła z polskich rodzin, to również pojawiły się powołania z rodzin niemieckich, włoskich, ukraińskich, japońskich, afroamerykańskich, indiańskich. Można powiedzieć, że dzisiaj jesteśmy w Brazylii wspólnotą wielokulturową.

KAI: Na jaki czas przypada największy rozwój zgromadzenia w Brazylii?

– Po II wojnie światowej. W 1948 r. przyjeżdża do Brazylii Matka Tekla Budnowska, człowiek z wielką charyzmą. To właśnie Matka ma duży wpływ na rozwój placówek. W 1967 r. decyduje się stworzyć drugą prowincję. Wówczas siostry zaczynają prowadzić szkoły już nie tylko dla polskiej emigracji, ale po prostu dla Brazylijczyków, a nawet otwierają placówki wśród ludności indiańskiej. Dziś mamy w Brazylii ponad 30 placówek i 200 sióstr. Jestem dwudziestą piątą Polką, która przyjechała do Brazylii.

KAI: Siostra posługuje w Brazylii od dwóch lat. Jak z tej perspektywy wygląda Kościół w Ameryce Łacińskiej?

– Nie mogę mówić o całej Ameryce Łacińskiej. Poruszam się głównie po części Brazylii, którą ponad 100 lat temu zamieszkał emigranci. W tych częściach kraju charakterystyczne są kościoły wybudowane właśnie przez Polaków, w których królują obrazy Matki Bożej Częstochowskiej albo polskich świętych – biskupa Stanisława, Jadwigi Śląskiej czy Maksymiliana Kolbego. Widoczne są też symbole polskości, takie jak nasze naro-

dowe godło czy hasło „Bóg, honor, Ojczyzna”. Najczęściej śpiewana tutaj pieśń to „Jest zakątek na tej ziemi”.

Kościół w Ameryce Łacińskiej, po okresie kolonialnym, nadal ciągle szuka swoich dróg przeżywania wiary. Tutejszy Kościół bardzo mocno angażuje się w pomoc biednym, bo Brazylia to kraj wielkich nierówności ekonomicznych. Ludzie doświadczają wykluczenia ze względu na ubóstwo, dlatego trudno im utożsamiać się z krzyżem – poszukują wyzwolenia, radości i chwały zmartwychwstania. Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in America* podkreślał, że należy głosić całego Jezusa – z Jego Wcieleniem, Paschą i Zmartwychwstaniem; kładł też nacisk na adorację Najświętszego Sakramentu oraz nawrócenie i sakrament pokuty. Ludzie o tym dziś zapominają, nie tylko zresztą w Ameryce, i szukają zbawienia w marnościach tego świata.



Muszę przyznać, że tutejsi chrześcijanie odznaczają się wielką kreatywnością, dostrzega się też wśród nich potrzebę wejścia w głębię wiary, czyli katechezy i formacji.

KAI: Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi nie jest typowo misyjne, a Siostra ma doświadczenie posługi na Syberii, w RPA a teraz w Brazylii. Jak w Siostry sercu zrodziło się powołanie misyjne?

– Jak tylko sięgam pamięcią chciałam wyjechać do Afryki. Czułam wewnętrzne przywiązanie do tego kontynentu. Od dziecka modliłam się do Ducha Świętego modlitwą Jana XXIII, w której była zawarta m.in. prośba: „Rozpal w nas zapał apostołski, który by dosięgnął wszystkich ludzi i wszystkie narody, gdyż wszystkie są odkupione Krwią Chrystusa”. Jako dziecko nie rozumiałam treści tej modlitwy, ale dzisiaj jestem misjonarką, co znaczy, że modlitwa została wysłuchana – Duch Święty uczynił moje serce misyjnym. Powołanie misyjne to dar i jestem przekonana, że ten dar otrzymałam.

Dorastałam też w atmosferze misyjnej Ojców Oblatów Maryi Niepokalanej, od dziecka należałam do „Przyjaciół misji oblatkich”, czytałam ich książki, w których zawarte były świadectwa misjonarzy. Pragnęłam, tak jak oni, zostawić wszystko, by głosić Jezusa. Z tym pragnieniem wstąpiłam do zgromadzenia, które rzeczywiście nie jest typowo misyjne. A jednak zawsze

miałam w sercu pewność, że to pragnienie się spełni właśnie w Rodzinie Maryi. I spełniło się. Zgodnie z wezwaniem Kościoła, aby zgromadzenia zakonne dzieliły się ze światem swoim charzmatem z krajami misyjnymi – również nasze Zgromadzenie odpowiada na to wezwanie. Zostałam posłana do Kazachstanu, Republiki Południowej Afryki i do Brazylii. Sama nie mogę uwierzyć, że dzielę się wiarą już na czwartym kontynencie. Tylko Bóg możliwym czyni niemożliwe.

KAI: Do wyjazdu do Afryki przygotowywała się Siostra w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. Studiowała też Siostra misjologię na UKSW. Jaki teoretyczna wiedza ma wpływ na Siostry pracę jako misjonarki?

– Zbawienny. Znajomość historii misji, dokumentów papieskich, teologii misji, niesamowicie ubogaca i wyposaża misjonarza. Formacja misjonarza nie może ograniczać się tylko do znajomości lokalnych języków. Jak naucza Jan Paweł II – misjonarz musi być człowiekiem kontemplacji. Świadkiem wiary. Ale również musi mieć znajomość z dziedziny antropologii. Wiedzieć, czym jest dialog międzyreligijny i na czym polega inkulturacja. A to wszystko po to, by samemu, na wzór Jezusa, jak najlepiej przeżyć tajemnicę wcielenia w kulturę ludzi, do których jest się posłanym.

Dzięki wykładom polskich misjologów i sympozjom misjologicznym miałam możliwość zapoznania się z refleksją i wynikami badań, które pomagają mi w moim zaangażowaniu misyjnym. Zdobytą wiedzę dzielę się też w Zgromadzeniu. Ma to duży wpływ na fakt podejmowania nowych wyzwań przez Zgromadzenie. Otworzyłyśmy nową placówkę w RPA, a także w Brazylii na terenie Amazonii. Nasze Zgromadzenie dziś de facto kończy pracę wśród emigrantów, bo trudno tak myśleć o ludziach, którzy mieszkają tu od czterech czy pięciu pokoleń. To są Brazylijczycy o polskich korzeniach. Dziś stawiamy kolejny krok i widzimy, że wyzwaniem dla nas jest północ Brazylii, również Amazonia, gdzie dzieci czekają na edukację, gdzie potrzeba naszego zaangażowania w ewangelizację a także w różnego rodzaju projekty związane z promocją ludzką, by objawiła się troskliwość Boga.

KAI: Rozpoczęły siostry obchody roku jubileuszowego z okazji 200. rocznicy urodzin Założyciela. Św. Zygmunt Szczęsny Feliński proroczo zapowiedział: „za oceanem pracować będziecie”. Co powiedziałby dziś Franciszkanom Rodziny Maryi – zwłaszcza tym posługującym w Brazylii?

– Każdej z nas Ojciec Założyciel pozostawił swoje błogosławieństwo: „Błogosławię was na pracę wewnętrzną, na budowanie Królestwa Bożego w duszach własnych, na niesienie krzyża w duchu pokuty i w duchu dobrowolnej ofiary na wzór Mistrza, Pana i Oblubieńca waszego”. Myślę, że dzisiaj niczego więcej nie musiałby dopowiadać, ale zapewne zapytałby o wiarę. Jaka jest nasza wiara? Czy jest początkiem i celem naszych działań?

Za: KAI

Świąteczne zapowiedzi wydarzeń

ŻYWA SZOPKA ZNOWU PRZY FRANCISZKAŃSKIEJ

Żywe zwierzęta oraz kolędowanie z wieloma zespołami – to atrakcje, które

czekają na mieszkańców i turystów we franciszkańskiej Żywej Szopce w Krakowie. Po ubiegłorocznej przerwie spowodowanej pandemią, wydarzenie wraca na ul. Franciszkańską.

W ubiegłym roku zamiast tradycyjnej Żywej Szopki, zakonnicy zaproponowali transmisję nabożeństw i wspólnego kolędowania z kaplicy seminaryjnej. – W tym roku chcemy spotkać się już osobiście, by w gronie rodziny i drugiego

człowieka cieszyć się z narodzin Jezusa. Wszystko oczywiście w warunkach aktualnego reżimu sanitarnego – zapowiada br. Jakub Szczepanek OFMConv.

Z tego względu Żywa Szopka będzie trwać krócej niż dotychczas, bo tylko 24 i 25 grudnia, a franciszkanie zrezygnowali z organizacji wydarzeń towarzyszących w zamkniętych pomieszczeniach.

– Tradycyjnie jednak na przybyłych będą czekać żywe zwierzęta – dzięki uprzejmości krakowskiego zoo w naszej szopce znajdują się lamy, osiołek i kuc, które zawsze cieszą się największym zainteresowaniem najmłodszych. A wspólną radość z przyjścia Nowonarodzonego wyrazimy śpiewem kolęd i pieśni świątecznych z zaproszonymi zespołami – opisuje br. Szczepanek.

Na scenie 24 grudnia wystąpi zespół „Fioretti”, natomiast 25 grudnia „Kwartet C.D.N.”, „Jakubowe Muszelki” oraz ponownie „Fioretti”. Budowa Żywej Szopki rozpocznie się już w najbliższy poniedziałek.



Tradycja franciszkańskiej szopki sięga XIII w., kiedy św. Franciszek, po uzyskaniu zgody od Papieża, we włoskiej miejscowości Greccio przygotował źłób, siano oraz woła i osła. W ten sposób chciał odtworzyć atmosferę betlejemskiej nocy narodzenia Jezusa. W Krakowie po raz pierwsza szopka stanęła w 1991 r.

Za: KAI

KARPIE I WYPIEKI OD MNISZEK ZE STANIĄTEK

Benedyktynki ze Staniątek oferują możliwość zakupu karpia i wypieków na stoły bożonarodzeniowe. To forma kwesty na remont i ogrzanie zabytkowego opactwa. Na terenie klasztoru znajdują się stawy przepływowe, gdzie prowadzona jest ekologiczna hodowla karpia. – Karmimy je pszenicą i kukurydzą, dlatego są bardzo

smaczne i co roku cieszą się dużym uznaniem – opisuje matka kseni, Stefania Polkowska.

Oprócz nich w opactwie można nabyć również wypieki na świąteczne stoły. – Mamy w ofercie 21-centymetrowego Mikołaja, a także makowce, dzemy, soki czy ciasteczka korzenne lub mioduski i kokoski – wymienia s. Polkowska.

Ryby i wypieki można nabywać wyłącznie w opactwie benedyktynek od poniedziałku do soboty w godzinach 9:00-16:00. Sprzedaż odbywa się na podwórzu opactwa – wejście czarną bramą od ulicy Klasztornej.

– Chcemy własną pracą zarobić na utrzymanie. To forma kwesty na nasz klasztor. Dlatego z serca dziękujemy wszystkim ludziom dobrej woli, których codziennie obejmujemy modlitwą – podkreśla mniszka.

O innych sposobach wsparcia benedyktynek ze Staniątek, które z powodu pandemii utraciły wiele możliwości zarobku na swoje utrzymanie, można dowiedzieć się na furcie i pod numerem telefonu: 12 281 80 58 lub 507 677 825. Na stronie www.benedyktynki.eu podany jest też numer konta, na który można dokonywać darowizn.

Klasztor mniszek w Staniątkach został założony prawdopodobnie w 1216 r. Ten najstarszy klasztor benedyktynek w Polsce ufundował Klemens Jaksa Gryfita dla swojej córki Wizenny. Rozporządzeniem prezydenta Polski Andrzeja Dudy opactwo św. Wojciecha mniszek benedyktynek w Staniątkach stało się w maju br. pomnikiem historii. W ten sposób staniątecki zespół klasztorny został uznany zabytkiem o wyjątkowej wartości dla kultury narodowej.

Za: KAI

ZAPROSZENIE NA BERNARDYŃSKIE JASEŁKA

Jak mówi reżyser tegorocznego spektaklu, br. Ewaryst Buła OFM:

Bardzo cieszymy się z tego, że w najbliższym czasie spotkamy się w auli naszego Wyższego Seminarium Duchownego i będziemy razem mogli świętować i przeżywać tajemnicę wcielenia naszego Pana. Tegoroczna historia, którą będziemy chcieli Wam opowiedzieć o Bożym Narodzeniu będzie kie-

rowała naszą uwagę szczególnie na działanie Bożej Opakrności w naszym życiu. Historie pasterzy, dostojnych mędrców ze Wschodu, oczywiście Maryi i Józefa – pokazują nam jak działa Pan Bóg i jak prowadzi do Chrystusa.

Spektakle będą wystawiane w auli WSD w Kalwarii Zebrzydowskiej w weekendy stycznia 2022 r. (od 9 do 30 stycznia) w następujących terminach:

w soboty o godz. 14:00,
w niedziele o godz. 12:30 i 17:00.

Łącznie będzie wystawionych 11 spektakli. Rezerwacji bezpłatnych biletów można dokonywać telefonicznie pod numerem telefonu: 731-902-316 (w godz. 9:00-12:00 oraz 14:00 – 17:00, z wyłączeniem dni świątecznych).



Z powodu obowiązujących obostrzeń sanitarnych zwracamy się z gorącą prośbą, by przy rezerwacji biletów podać informacje o ilości osób zaszczepionych przeciw COVID-19. Prosimy o to, by móc wpuścić na salę jak największą liczbę widzów oraz aby uniknąć komplikacji. Zachęcamy do obserwowania fanpage'a naszego WSD na Facebook'u, gdzie będziemy przekazywać wiadomości dotyczące spektakli:

www.facebook.com/WSDkalwaria

Jasełka, wystawiane przez kleryków kalwaryjskiego WSD stały się już tradycją. Trwają nieprzerwanie od niemal początku istnienia WSD. Spektakle posiadają rozbudowaną formę – trwają wraz z przerwami około 2,5 godziny. Dzięki temu historię narodzenia Jezusa można przedstawić w ciekawy i nieraz zaskakujący sposób, zawsze jednak skłaniający widzów do refleksji. Widownia tych misterii jest urozmaicona – od małych dzieci, przez dorosłych, aż po osoby starsze. Każdy z tych grup wiekowych znajdzie w Jasełkach coś dla siebie, dla swojego duchowego ubogacenia. Serdecznie zapraszamy!

Za: www.bernardyni.pl

Odeszli do Pana

ŚP. M. MICHAELA BUBIK OSE (1939 – 2021) Była przełożona generalna Elżbietanek Cieszyńskich

Teresa Bubik urodziła się 6 kwietnia 1939 r. w Zebrzydowicach, a 10 dni później została przyjęta na łono Kościoła poprzez Sakrament Chrztu św. w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny również w Zebrzydowicach. W wieku 7 lat wraz z rodziną przeniosła się do Gliwic, gdzie ukończyła Szkołę Podstawową oraz Technikum Chemiczne zwieńczone świadectwem dojrzałości. Do Zgromadzenia Sióstr Św. Elżbiety w Cieszynie wstąpiła 18 kwietnia 1959 r., mając 20 lat. Po odbyciu formacji początkowej złożyła swoją pierwszą profesję 19 listopada 1961 r., a trzy lata później profesję wieczystą.

M. Michaela mając przygotowanie chemiczne dobrze sprawdziła się w szpitalu pracując ponad 20 lat w laboratorium medycznym. Ponadto posiadała zamiłowanie, ale także zdolności muzyczne, które rozwijała już w rodzinnej miejscowości, gdzie należała do chóru parafialnego. Będąc w Zgromadzeniu ukończyła czteroletni Kurs Organistów przy Kurii Diecezjalnej w Katowicach, a tym samym służyła we wspólnocie przez 23 lata jako organistka.

W roku 1968 s. M. Michaela ukończyła roczne Studium dla Mistrzyń Junioratów Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Warszawie, po którym przez 9 lat pełniła posługę mistrzyni formacji początkowej. Siostry, którym towarzyszyła w tym czasie i w których formowała ducha

zakonnego wspominają ten czas z ogromnym sentymentem i wdzięcznością za wszystko, co im przekazała siostra mistrzyni.



Natomiast okres jej życia, który najbardziej zapisał się w pamięci wspólnoty sióstr elżbietanek i w historii Zgromadzenia to lata 1980 do 1998, a także od 2000 do 2003, kiedy siostra Michaela pełniła funkcję Przełożonej Generalnej. W pierwszym roku swojego urzędowania odpowiedziała na potrzeby parafian w Bytomiu Łągownikach i w sierpniu 1980 r. posłała 3 siostry, które rozpoczęły posługę w parafii. Cztery lata później Matka Michaela wraz ze swoją radą utworzyły placówkę w Bobrownikach Śląskich. W 1996 r. w odpowiedzi na prośbę Arcybiskupa Damiana Zimonia

i Arcybiskupa Wiktora Skworca, który wówczas pełnił funkcję Wikariusza Generalnego, Matka Michaela posłała 4 siostry do nowopowstającego Domu Księży Emerytów w Katowicach.

Po 21 latach posługi przełożenijskiej siostra Michaela służyła z oddaniem przez sześć lat w domu filialnym Zgromadzenia w Zubrzycy Górnej. Od 2010 r. była już w domu generalnym, gdzie z roku na rok jej stan zdrowia się pogarszał. W ostatnich latach s. M. Michaela doświadczyła krzyża choroby i przez ostatnie pięć lat była mocno złączona z Jezusem ukrzyżowanym, leżąc cały czas w łóżku.

W tym roku, dnia 17 listopada w uroczystość św. Elżbiety, przeżywałyśmy we wspólnocie Jubileusz s. M. Michaeli 60 lat życia radami ewangelicznymi. Zgromadzone przy jej łóżku, w jej imieniu odnowiliśmy formułę profesji zakonnej, wyprasząc dla niej łaskę odpustu jubileuszowego.

I przyszedł dzień 9 grudnia, kiedy oddała swoją duszę umiłowanemu Oblubieńcowi, któremu ślubowała i oddała całe swoje życie. Jako wspólnota wdzięczne jesteśmy Bogu za dar jej życia i za jej ciepłe i matczyne serce. *Siostry Elżbietanki Cieszyńskie*

Za: www.zakony-zenskie.pl

ŚP. O. SEWERYN JAN MASARCZYK OFM (1963 – 2021)

Dnia 14 grudnia br. zmarł w klasztorze w Górze Świętej Anny w wieku 58 lat o. Seweryn Jan Masarczyk OFM. W Zakonie Braci Mniejszych przeżył 37 lat, z czego 30 lat w kapłaństwie.

Ojciec Seweryn urodził się 12 czerwca 1963 r. w Gliwicach. Do zakonu wstąpił 1 września 1984 r. po ukończeniu Technikum Budowlanego dla Pracujących w Gliwicach. Po odbyciu rocznego nowicjatu w Borkach Wielkich 8. września 1985 r. złożył pierwsze śluby. Następnie rozpoczął studia w WSD Franciszkanów w Kłodzku. W seminarium był członkiem klerycznego zespołu muzycznego „Grani-fer”.



Śluby wieczyste złożył 27 stycznia 1990 r. w Kłodzku, a święcenia prezbiteratu przyjął z rąk biskupa pomocniczego archidiecezji wrocławskiej Jana Tyrawy w dniu 18 maja 1991 r. w kościele pw. św. Antoniego we Wrocławiu-Karłowicach.

Po święceniach został skierowany na okres wakacyjny do pomocy duszpasterskiej do Sanktuarium św. Anny w Górze Świętej Anny, a od września podjął zadania wikarego parafii we Wrocławiu-Karłowicach. W latach 1992-1997 był wikarym parafii Matki Bożej Różańcowej w Kłodzku. W 1997 r. decyzją kongresu kapitulnego został przełożo-

nym w klasztorze w Legnicy. Pełnił tę funkcję przez dziewięć kolejnych lat. W 2006 r. został mianowany proboszczem parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gliwicach, również od 2009 r. był odpowiedzialny za budowę nowego kościoła w Gliwicach. W latach 2012-2019 był gwardianem klasztoru w Nysie. Od 2019 r. przebywał w Sanktuarium w

Górze Świętej Anny. O. Seweryn był pogodnym człowiekiem i gawędziarzem, chętnie także podejmował się posługi głoszenia Słowa Bożego przez kazania odpustowe, rekolekcje i misje ludowe.

W ostatnim czasie zmagał się z wyniszczającą go chorobą nowotworową. Od-

szedł do Pana zaopatrzony sakramentami w nocy w dniu 14 grudnia 2021 r.

Uroczystości pogrzebowe śp. o. Seweryna odbyły się w piątek 17 grudnia o w Bazylice św. Anny w Górze Świętej Anny. Za: www.franciszkanie.com

ŚP. KS. EUGENIUSZ BĄK SDB (1935 – 2021)

ŚP. Ksiądz Eugeniusz Błądek SDB odszedł do Pana w 86 roku życia, 65 ślubów zakonnych i 56 kapłaństwa

Curriculum vitae

ur. 18.09.1935 – Czarnia

1955-1956 – Nowicjat: Czerwińsk n.

Wisłą

02.08.1956 – Pierwsze śluby zakonne:

Czerwińsk n. Wisłą

1956-1957 – Woźniaków: I rok studiów filozoficznych

1957-1960 – Łódź-Św. Teresa: asystencja

1960-1961 – Woźniaków: II rok studiów filozoficznych

1961-1965 – Łąd nad Wartą: studia teologiczne

01.06.1965 – Święcenia kapłańskie: Łąd nad Wartą

1965-1968 – Ustka: katecheta, współpracownik w duszpasterstwie

1968-1974 – Lubrza: wikariusz parafialny



1974-1975 – Pałowo: wikariusz parafialny

1975-1979 – Kwakowo: wikariusz parafialny

1979-1980 – Sztum: wikariusz parafialny

1980-1984 – Kętrzyn: wikariusz parafialny

1984-1986 – Tolkmicko: wikariusz parafialny

1986-1989 – Ostróda: wikariusz parafialny

1989-1993 – Tolkmicko: wikariusz parafialny

1993-2021 – Suwałki: kapelan Domu Opieki Społecznej, współpracownik w duszpasterstwie

Uroczystości pogrzebowe odbyły się we czwartek, 16 grudnia 2021 r. w Parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Suwałkach. Po Eucharystii ciało Zmarłego zostało przewiezione na miejsce pochówku do rodzinnej parafii.

Polecamy śp. Ks. Eugeniusza Bożemu Miłosierdziu Za: www.salezjanie.pl

ŚP. KS. JAN PAŁYGA SAC (1930-2021)

Ks. Jan Pałyga SAC (1930 – 2021), radca prowincjalny 1972-84 (wiceprowincjał 1972-81), redaktor naczelny pisma i dyrektor Wydawnictwa „Królowa Apostołów”, pisarz, dziennikarz, duszpasterz grup nieformalnych w Gdańsku, małżeństw niesakramentalnych, niewierzących i uzależnionych.

Urodził się 9 stycznia 1930 r. we wsi Gdeszyn (pow. Hrubieszów), w rodzinie rolników Józefa i Agaty z d. Krawczuk. Tam też do wybuchu II wojny światowej ukończył dwie klasy szkoły powszechnej. Podczas wojny pomagał rodzicom w gospodarstwie rolnym i uczył się samodzielnie „przerabiając następne klasy”. Po wojnie rozpoczął w 1945 r. w Gdeszynie szóstą klasę i od następnego roku naukę w Gimnazjum Ogólnokształcącym im. Jana Zamoyskiego w Zamościu, które ukończył w 1949 r. W 1947 r. sakramentu bierzmowania udzielił mu w Zamościu ówczesny biskup lubelski Stefan Wyszyński.

W 1949 r. wstąpił do nowicjatu pallotyńców w Ołtarzewie, który prowadził ks. Michał Kordecki SAC. Jako kandydat na kleryka został obłóczony 8 września 1949 r. przez ks. prowincjała Stanisława Czapłę SAC. Po nowicjacie kontynuował naukę szkoły średniej w Korespondencyjnym Liceum Ogólnokształcącym w Warszawie (1950-53). W 1951 r. zachorował na gruźlicę i przez 9 miesięcy przebywał w Otwocku, najpierw w pallotyńskim domu, a potem w sanatorium, gdzie 15 sierpnia tr. złożył pierwszą konsekrację na ręce ks. Leona Cieślaka SAC, rektora domu otwockiego. Natomiast konsekrację wieczną złożył w Ołtarzewie trzy lata później, na ręce ks. prowincjała S. Czapli SAC. Tam też odbył studia filozofii (1953-55) i teologii (1955-59), a 11 czerwca 1959 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Zygmunta Choromańskiego.

W 1959 r. rozpoczął studia historii powszechnej na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL i zamieszkał w Lublinie.

Studia uwieńczył w 1964 r. tytułem magistra historii, który uzyskał na podstawie pracy: „Duchowieństwo dekanatu kazimierskiego w XVII-XVIII w.”, napisanej pod kierunkiem prof. Jerzego Kłoczowskiego. Po zakończeniu studiów został skierowany do duszpasterstwa pallotyńskiego w Gdańsku (zamieszkał w domu przy ul. Elżbietańskiej). Od następnego roku Zarząd Prowincjalny włączył go ponadto do grupy rekolekcyjnistów działających w okresie Wielkiego Postu. W latach 1968-72 pełnił funkcję rektora domu w Gdańsku przy ul. Elżbietańskiej. Wybrany w kwietniu 1972 r. pierwszym radcą prowincjalnym (wiceprowincjałem), przeniósł się do Warszawy. Urząd ten spełniał do 1981 r., a przez kolejną kadencję był radcą prowincjalnym (do 1984 r.).

W latach 1982-97 był redaktorem naczelnym miesięcznika „Królowej Apostołów”, który wznowiono w marcu 1982 r., po jego likwidacji na początku II wojny światowej i w okresie komunistycznym.

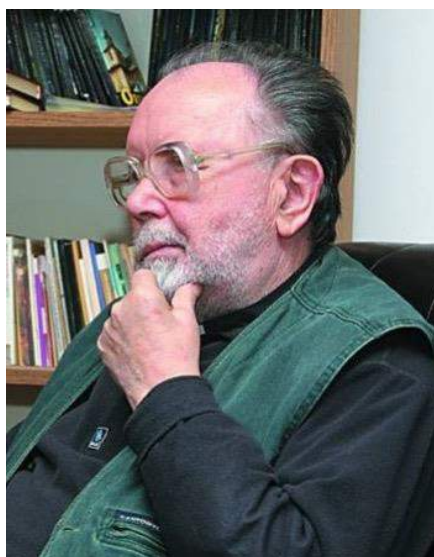
Z „Królową Apostołów” współpracowało na przełomie 80. i 90. lat bardzo wielu znanych później w kraju twórców i dziennikarzy. Ks. J. Pałyga przyczynił się też do wznowienia od 1987 r. miesięcznika dla dzieci pt. „Mały Apostoł” (wydawanego już od 1985 r. jako dodatek do KA) i „Kalendarza Królowej Apostołów” oraz powstania w 1989 r. nowego pisma dla młodzieży pt. „Być Sobą”. 29 I 1990 r. został mianowany dyrektorem Wydawnictwa „Królowa Apostołów” (Wydawnictwo to nie posiadało własnej drukarni), a 7 VI 1993 r., po nadaniu odrębności wszystkim trzem miesięcznikom, pozostał na stanowisku redaktora naczelnego „Królowej Apostołów”.

Kiedy w 1990 r. w strukturach pallotyńskich powstała Komisja ds. Katolików na terenach byłego ZSRR, został jej członkiem, wspierając odtąd w 90. latach XX w. działalność duszpasterską pallotynów na Ukrainie i organizując na rzecz miejscowej ludności pomoc materialną. W 1997 r. został doradcą Zarządu Delegatury Matki Bożej Fatimskiej na Ukrainie. Według dekretu ks. Prowincjała każdego miesiąca miał przeznaczać 10 dni na pobyt na Ukrainie, aby tam integrować, wspierać i umacniać „wszystkich współpracowników w dziele zakorzenienia pallotyńskiego charyzmatu na Ukrainie”. Funkcję tę pełnił do 2000 r.

Piękną kartą w życiu ks. Jana była jego działalność wśród grup nieformalnych (pod tą nazwą kryła się do połowy 80 lat XX w. praca duszpasterska wśród różnych grup inteligencji) jak i troska o ludzi z tzw. „marginesu społecznego”. Tę działalność rozpoczęła już w 60. latach, gdy był jeszcze duszpasterzem w Gdańsku, nawiązując kontakty m.in. z harcerzami, nauczycielami, środowiskiem twórców kultury (ks. Pałyga wymieniał tu m.in. grupy: inżynierów, aktorów, chemików, lekarzy, dyrektorów, starszych panów, ekonomistów itp.) oraz z niewierzącymi, dla których organizował spotkania dyskusyjne.

W 80. latach rozpoczął w Warszawie pracę duszpasterską wśród małżeństw niesakramentalnych, co zapoczątkowało powstanie Centrum Pomocy Duchowej przy ul. Skaryszewskiej 12, które według założenia służy pomocą wszystkim potrzebującym duchowego i psychologicznego wsparcia, szczególnie małżeństwom i rodzinom w kryzysie. Centrum tworzą: Wspólnota małżeństw niesakramentalnych, Wspólnota „Piąty Świat” (osoby uzależnione, opuszczone lub

odtrącone przez bliskich, skazane na życie w samotności) i Wspólnota Trudnych Małżeństw „SYCHAR”. Duszpasterstwo małżeństw żyjących w związkach niesakramentalnych ks. Jan prowadził poprzez spotkania, rekolekcje, msze i nabożeństwa oraz modlitwę. Działalność CPD wykroczyła poza granice Warszawy, a warsztaty i spotkania były organizowane na terenie całej Polski i poza granicami.



Szukając nowych zadań apostolskich powziął w 2010 r. inicjatywę, by w okresie letnim (od maja do końca sierpnia) przy „źródełku” Sanktuarium Matki Bożej Pojednania w Hodyszewie, prowadzić życie pustelnicze i służyć pomocą duchową pielgrzymującym tam mieszkańcom Podlasia, dręczonym różnymi problemami codziennymi. Działalność tę prowadził przez kilka lat.

Ks. Jan Pałyga jest autorem ponad 60. pozycji książkowych, w tym serii popularyzującej pracę misjonarzy pallotyńskich w Afryce i Ameryce Południowej oraz duszpasterzy na Kresach Wschodnich (m.in. „W środku Afryki. Pallotyni polscy w Rwandzie”, Poznań 1984, „U stóp Corcovado”, Poznań 1991, „Powrót do korzeni. Pallotyni i pallotynki na Ukrainie i Białorusi”, Ząbki 2005). Był autorem biografii wybitnych pallotynów, m.in. ks. Józefa Maślanki („Misjonarz nad Rio Negro”, Warszawa-Poznań 1988), ks. Adama Wiśniewskiego („Wśród trędowatych”, Poznań-Warszawa 1988), ks. Michała Kordeckiego („Tylko Bóg”, Poznań 1992) czy ks. Romana Szczygła („On wciąż żył...”, Ząbki 1995). Jego autorstwa jest szereg książek kierowanych do młodzieży, w których na zasa-

dzie pytań i odpowiedzi poruszał najbardziej istotne problemy życia religijnego i społecznego w Polsce (m.in. „Młodzież pyta”, Warszawa 1991). Publikował liczne artykuły w czasopiśmie: „Communio”, „Królowej Apostołów”, „Naszej Rodzinie”, „Tygodniku Powszechnym” czy „Naszym Prądzie”; niektóre z nich podpisywał pseudonimami: ks. Piotr, ks. Jerzy Bohun czy Piotr Wiejski.

W strukturach Stowarzyszenia pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji w różnych komisjach i grupach roboczych, kładąc nieocenione zasługi w rozwój misji pallotyńskich, Sekretariatu ds. Apostolstwa, Sekretariatu ds. Formacji i Wydawnictwa Apostolicum, gdzie był cenzorem pallotyńskich publikacji. W roku akademickim 1996-97 był wykładowcą z zakresu spowiednictwa w WSD w Ołtarzewie. W 1999 został ustanowiony egzorcystą w diecezji warszawsko-praskiej.

W 2009 został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w działalności na rzecz osób potrzebujących pomocy.

Z czasem zaczęły się pojawiać problemy zdrowotne i w związku z pogłębiającą się chorobą Alzheimera trzy ostatnie lata spędził przykuty do wózka inwalidzkiego, a potem do łóżka. W ten sposób poprzez krzyż cierpienia wspierał cele apostolskie i misyjne Stowarzyszenia. W tym okresie z pomocą spieszyła mu s. Wiesława Karwacka ze zgromadzenia sercanek i p. Hubert. Kiedy wynikała potrzeba fachowej opieki, ks. Jan został w końcu września 2021 r. umieszczony w Pallotyńskim Domu Opieki im. św. Wincentego we Wrzosowie k. Radomia.

Zmarł 13 grudnia 2021 r. o godz. 10.10 w Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym w Radomiu na Józefowie. Odszedł w 91 roku życia, przeżywszy 70 lat konsekracji w Stowarzyszeniu i 62 lata w kapłaństwie.

Życie, praca i twórczość ks. Jana Pałygi naznaczone były chęcią niesienia duchowej pomocy ludziom, których określał jako żyjących „na krawędzi bycia-niebycia, wiary-niewiary, sławy-niesławy, samotności i cierpienia”. Choć był człowiekiem wielu inicjatyw, to jednak nigdy nie zabiegał o nagłaśnianie swojej działalności. Oprac. ks. Stanisław Tylus SAC
Za: www.waw.pallotyni.pl

ŚP. O. LUCJAN SERAFIN KRAWIEC CR (1926 – 2021)

Dnia 11 grudnia 2021 roku zmarł Ojciec Lucjan Serafin Krawiec, kapłan Polskiej Prowincji. Urodził się 16 listopada 1926 r. w Lęgniszewie z rodziców Ignacego i Antoniny z domu Lebok. Ochrzczony został 27 listopada 1926 r. w Parafii św. Jana Chrzciciela w Ponigrodzu. Sakrament bierzmowania przyjął 5 maja 1949 r. Ojciec został aresztowany przez Niemców w maju 1940 r. i wywieziony do Dachau, gdzie zginął. W 1940 r. wraz z rodziną został wywieziony do Generalnej Guberni i osiedlili się w powiecie Kraśnickim koło Lublina. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Lęgniszewie i Chrzanowie k. Janowa Lubelskiego, do gimnazjum w Wągrowcu.

Do postulatu wstąpił 12 lipca 1949 r. w Krakowie. Nowicjat rozpoczął 15 sierpnia 1949 r. w Krakowie. I śluby złożył 15 sierpnia 1950 r., a śluby wieczyste 15 sierpnia 1953 r. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Seminarium Krakowskim. Świecenia kapłańskie otrzymał 18 maja 1957 r. z bąk bpa Herbert Bednorza z Katowic.

Pierwszą placówką była Parafia w Poznaniu-Smochowicach, gdzie był wikariuszem (1957-1959). Następnie pracował, jako katecheta w Gdańsku (1959-

1960), w Drawsku Pomorskim (1960-1965).



W latach 1965-1967 odbył dwuletnie studia z teologii życia wewnętrznego na Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego w Warszawie. W roku 1972 został proboszczem Parafii św. Antoniego w Radziwiłowie, w 1972 r. w Storkowie. W latach 1973-1974 był katechetą i wikariuszem w Drawsku Pomorskim, następnie w Krakowie na Łobzowskiej (1974-1976).

W latach 1976-1982 był przełożonym w Złocieńcu. Kolejne trzy lata był kapelanem sióstr urszulanek w Sokolnikach Wielkich. Od 1984 r. został przełożonym w Kościerzynie. W latach 1986-1993 był przełożonym, dyrektorem ośrodka i rektorem kaplicy w Dębках. Następnie został przełożonym w Bytomiu (1993-1999), przez rok należał do domu w Wierzchowie, a w 2000 r. został kapelanem sióstr zmartwychwstańek w Poznaniu.

Od 2004 r. należał do domu zakonnego w Sulisławicach, od 2005 r. do Centrum Resurrectionis w Krakowie, od 2008 r. do domu zakonnego w Radziwiłowie Mazowieckim, a od 2012 r. do śmierci do domu w Poznaniu-Wildzie.

O. Lucjan Krawiec CR przeżył lat 95, w Zgromadzeniu 71, w tym 64 jako kapłan.

Pogrzeb Ojca Krawca odbył się 20 grudnia 2021 r. w Kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Poznaniu-Wildzie. Mszy Św. przewodniczył ksiądz biskup Szymon Stulkowski. *Opr. o. Jerzy Rolka CR* Za: www.zmartwychwstancy.pl

